Nr. 209. We Lwowie, Środa dnia 10. Września 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kieslki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Rączkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 9. września.

Dziś odbywa się ostatnie posiedzenie odroczonej w zeszłym roku sesji Sejmu krajowego. Właśnie dziś tydzień, jak ten dalszy ciąg sesji zagajonym został. Czas to bardzo niedługi i jak wykazuje wcale jeszcze obszerny spis przedmiotów, które miały być załatwione, a załatwione już być nie mogą, zupełnie niewystarczający. Wymienimy tu tylko ustawę konkurencyjną, odesłaną przed kilku dniami powtórnie do komisji, wniosek p. Hausnera o zarządach kolejowych, wniosek p. Merunowicza o uregulowaniu wyznaniowych stosunków żydowskich, wniosek p. Chamca o domach pracy, wniosek p. Henzla o kontroli wyborów gminnych, wreszcie wniosek p. Lasockiego o zmianie § 64 ustawy gminnej, ażeby wskazać, że jeszcze i cały drugi tydzień byłby zaledwie wystarczającym choćby tylko na pobieżne załatwienie tego całego materjału.

W obec zamknięcia sesji już w dniu dzisiejszym, wszystkie wymienione sprawy spaść muszą z porządku dziennego, a każda z nich, jeżeli kiedy ma się doczekać załatwienia, musi być w jakiejkolwiek bądź formie na nowo poruszoną na którejś z następnych sesyj. A że na rozpoczynającą się wkrótce zwyczajną sesję tegoroczną ma Sejm aż nadto wiele do czynienia, o załatwieniu więc spraw wymienionych jeszcze w tym roku ani myśleć.

W takim stanie rzeczy niepodobna się prawie dziwić, jeżeli z wielu stron podnoszą się zarzuty, że lepiej było w zeszłym roku wcale się nie starać o odroczenie sesji, jak odroczywszy ją, nie dokończyć całej rozpoczętej pracy. Nienawistna prasa wiedeńska nie omieszka z pewnością skorzystać z tej sposobności, ażeby nam wytknąć po raz już nie wiemy który, że się bawimy naszą autonomją, robiąc ze Sejmu podobiznę parlamentu, a nie umiejąc z tego praktycznych korzyści wyciągnąć. Jest więc celem naszym uprzedzić ten zarzut i wytłumaczyć, jak się właściwie mają rzeczy.

Ale niech słowa nasze bynajmniej nie będą usprawiedliwieniem dla tych, w czyim to ręku było wyjednać dłuższy czas na obrady Sejmu. W właściwym czasie było to rzeczą wcale nietrudną postarać się o zwołanie Sejmu na dokończenie sesji zeszłorocznej bezpośrednio po zamknięciu parlamentu. Wówczas mógłby był Sejm spokojnie obradować dwa, a choćby i trzy tygodnie i wyczerpać cały program pracy, zakreślony w roku przeszłym. Tymczasem tak się nie stało. Dlaczego i z czyjej winy? — mniejsza o to. Ale już wówczas można było przewidzieć, że Sejm, zbierając się w jesieni dla odbycia obydwu sesyj, nie będzie miał czasu tyle, ile mu koniecznie potrzeba; nie doszliśmy jeszcze do tego, ażeby nam wolno było pracować nad sobą tyle, ile nam się podoba. Czas na obrady Sejmu wymierza się z góry, na podstawie obliczeń, ile czasu potrzeba na delegacje, kiedy ma się zebrać parlament itp. Z obliczenia tego wypada zazwyczaj porcja bardzo homeopatyczna, niewystarczająca ani w połowie na załatwienie wszystkiego. Wówczas, kiedy do delegacji i parlamentu daleko jeszcze było, można sobie było pozwolić na sesję dłuższą, jednakowoż teraz trzeba się spieszyć z zamknięciem jednej sesji, ażeby na drugą mieć czasu tyle przynajmniej, ile potrzeba na uchwalenie budżetu i na opracowanie ustaw niesankcjonowanych, a przedewszystkiem na ustawę szkolną. Dodajmy do tego sprawę regulacji rzek i ustawę drogową, obiedwie sprawy prawie piekące, i poprzestańmy już tylko na tem, a okaże się, że w chwili obecnej pospiech z zamknięciem pierwszej sesji jest nietylko na miejscu, ale staje się koniecznością. Już budżet sam z nieuniknioną alternatywą, pożyczka czy podwyższenie dodatków jest pracą nie małą. A czem jest u nas! uchwalać ustawy, to wiemy już dawno. To na co gdzieindziej potrzeba godzin, u nas zajmuje tygodnie. Historja każdej ustawy poucza nas o tem dokładnie. Ażeby uchwalić nowelę do jednego paragrafu, potrzeba roztrząsać całe ustawodawstwo państwowe, szukając, czy się tam nie znajdzie coś takiego, coby nie stanęło na przeszkodzie udzieleniu sankcji. Często pomimo najdokładniejszego szukania, okazuje się dopiero później, że źle szukano — i praca rozpoczyna się na nowo.

Tak tedy stoją rzeczy i zdaje się mamy słuszność twierdząc, że pospiech w zamknięciu pierwszej sesji co najmniej nie jest rzeczą nieuzasadnioną.

Praska *Politik* wyszydza w artykule p. t. „Zjazd cesarzów i fakcyjna opozycja" usiłowania organów zjednoczonej lewicy, które od pięciu lat z każdego najdrobniejszego wypadku w polityce europejskiej wydobywają wróżbę, że zbliża się koniec przewagi autonomistów i że hr. Taaffe ustąpi wkrótce miejsce pp. Plenerowi i Chlumeckiemu. Wróżby te zawodzą zawsze fatalnie augurów, którzy je stawiają i *Politik* dziwi się, że czytelnikom pism opozycyjnych nie sprzykrzyły się jeszcze wiecznie jedne i te same brednie. Powinniby oni właściwie zrobić jak ów konzul rzymski, który kazał wrzucić w morze poświęcone kury, gdy nie chciały jeść, mówiąc: niech przynajmniej piją. Obecnie złudne nadzieje centralistów zwróciły się ku Północy wbrew przysłowiu: *Omne malum ab aquilone*. Rozumują oni tak, że dobre stosunki z Moskwą nie dadzą się pogodzić z wpływem Polaków na wewnętrzną politykę przedlitawską; ponieważ zaś bez Polaków dzisiejsza większość przestałaby istnieć, więc z ich usunięciem runąłby i gabinet, a wróciłyby czasy hegemonji niemiecko-centralistycznej. W wywodach swoich posługują się oni (sfałszowanym po części) tekstem mowy hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, zapominając o tem, że gdyby głos jednego posła służył do ocenienia kierunku i stanowiska całego jednego obozu politycznego, to w takim razie p. Schönerer byłby dla Niemców austrjackich zabójczym, bo propaguje on myśl przyłączenia krajów niemiecko-austrjackich do Niemiec i przyznaje się jawnie do patrjotyzmu pruskiego. Przeciw takim to wybrykom idei germańskiej podniósł hr. Dzieduszycki „myśl Jagiellonów." Otóż myślą tą była unja Węgier, Czech i Polski, jaką świat widział, gdy Władysław Warneńczyk zasiadał na tronie i na jaką się zanosiło ponownie, gdy najstarszy syn Kazimierza IV. korony św. Szczepana i św. Wacława połączył na swojej głowie. Myśl ta nie jest antiaustrjacką, ale owszem, w jednej tylko Anstrji doczekać się może swego urzeczywistnienia i gdyby hr. Dzieduszycki przemawiał był jako pełnomocnik wszystkich Polaków austrjackich, jeszczeby z jego mowy nie można było wysnuć wniosku, że Polacy, jako wpływowy czynnik polityczny, są w Wiedniu niemożliwymi. Czując to, organa fakcyjnej opozycji zwracają swoje nadzieje w inną stronę, ku owej wiedeńskiej korespondencji *Czasu*, która z powodu zjazdu trzech cesarzów zapowiadała zmiany w polityce wewnętrznej.

Politik powiada, że każdy znający choć cokolwiek stosunki prasowe galicyjskie, wie dobrze, iż owa korespondencja była tylko „strachem na Lachy", ażeby w obec rozpoczynającej się sesji sejmowej jakoteż w przededniu nowych wyborów do Rady państwa, powstrzymać niezadowolone żywioły, w Galicji od zbyt daleko idących żądań. *Czas* wyparł się swego korespondenta, a wszystkie pisma polskie zastrzegły się uroczyście przeciw jego wywodom. Wszak w r. 1872 miało już miejsce zbliżenie się między trzema cesarstwami, a nie tylko nie oddziałało na stosunki galicyjskie, ale w parę miesięcy później dr. Ziemiałkowski powołanym został do gabinetu i ministerstwo Auersperg-Lasser, mimo szczerej wewnętrznej chęci nie mogło Polakom ukrócić ich zdobyczy na polu językowym. Wiadomo zresztą dostatecznie, że w Galicji w skutek historycznego i społecznego ukształtowania się tamtejszych stosunków, większość w Sejmie i w każdej reprezentacji, będzie zawsze polską; trudno tedy dojrzeć w czemby przymierze trójcesarskie zaszkodzić mogło Polakom. Nadziejami w tem przymierzu pokładanemi usiłuje tedy fakcyjna opozycja sama sobie zamydlić oczy, co do iście rozpaczliwego swojego położenia. *Politik* kończy tem, że tumanienie publiczności swojej takim blichtrem złudnych nadziei, dowodzi ze strony fakcyjnej opozycji braku wszelkiego patrjotyzmu i poczucia austrjackiego, bo z patrjotyzmem tym, nie da się pogodzić twierdzenie, jakoby wewnętrzne stosunki polityczne państwa zawisłe były od wpływów zewnętrznych. Wszak nawet berlińskie pisma, zbyły wykrzyknikami ową korespondencję *Moskowskich Wiedomosti*, która mięszając Polaków z anarchistami i zapowiadając ogólną przeciw nim krucjatę, przepowiada wmięszanie się ks. Bismarka w wewnętrzne sprawy austrjackie. Żadne państwo nie mogłoby ścierpieć podobnej interwencji.

Sprawy sejmowe.

Najważniejszą ze wszystkich spraw, które stały na porządku dziennym sobotniego posiedzenia Sejmu było bezsprzecznie sprawozdanie p. Smarzewskiego o wniosku p. Wodzickiego w przedmiocie zarządu gminnych kas pożyczkowych. Chodziło tu bowiem o jedną z tych zasad pierwszorzędnego znaczenia, na których się wspiera cały nasz ustrój autonomiczny. Komisja i jej sprawozdawca byli zdania, iż nie należy za pomocą kontroli Wydziałów powiatowych ścieśniać rozwoju urządzeń gminnych w żadnym kierunku, a zdanie to opierali na dotychczasowej tendencji ustawodawstwa krajowego. Większość Sejmu stanęła jednak po stronie przeciwnej zasady, a zapatrywania jej w tym względzie rozwinął wymownie p. Abrahamowicz, dowodząc, iż niepodobna marzyć o poprawie naszych stosunków gminnych, jeżeli ustawodawstwo nie postara się właśnie o wzmocnienie kontroli Wydziałów powiatowych, nie ograniczając jej jedynie na czuwanie nad pierwotnym majątkiem gminnym. Byłoby to uznawać jakąś zasadę, nie dając zarazem możności jej zastosowania w praktyce. Bo cóż pomoże samo czuwanie tam, gdzie nie ma sposobu wykonywania tego nadzoru.

Radzi jesteśmy, że zwyciężyło zapatrywanie przyjęte jednomyślnie przez klub środka. Nasza gospodarka gminna — a przedewszystkiem mamy tu na myśli gospodarkę miast — tyle pozostawia we wszystkich kierunkach do życzenia, że jej ściślejsza kontrola co najmniej nic nie zawadzi. A że kontrola ta istnieje już, oddana w ręce Wydziału krajowego i Sejmu, to nie czyni bynajmniej zbyteczną ingerencji Wydziałów powiatowych. Naszym ideałem jest właśnie powolna reforma w tym kierunku, ażeby trzy składniki naszej autonomii: gmina, powiat, kraj — nie istniały każdy odrębnie dla siebie, każdy zamknięty w osobnem kole, lecz żeby się kojarzyły i wpływały na siebie jak najściślej. W ten tylko sposób spodziewać się możemy wzmocnienia i utrwalenia naszych urządzeń autonomicznych.

Ze względu na ważność sprawy i celem uzupełnienia sprawozdań sejmowych, które w niektórych dziennikach nie dość wiernie, a nawet błędnie było oddane, podamy przemówienie p. Abrahamowicza w całości.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu, ostatniego w bieżącej sesji, znajduje się 15 punktów, po największej części tak ważnych, że o każdym należałoby coś powiedzieć.

Postaramy się omówić je po kolei, ograniczając się na najważniejsze.

Komisja powodziowa, przedstawiając do zatwierdzenia Sejmu rozporządzenie Wydziału krajowego, mocą którego poręczonym został ze strony kraju zwrot zaliczki w sumie 300.000 złr. udzielonej ze skarbu państwa jako pomoc dla dotkniętych powodzią, zaznacza, iż kwota ta „wystarczy — jak się zdaje — na zasiewy ozime dla najbardziej potrzebujących". Kwestja zasiewów jarych pozostaje otwartą. Krótkie uwagi swoje kończy komisja „wyrażając to ogólne przekonanie, że rozmiary klęski dotychczas nie są jeszcze wyczerpująco znane i że zwyż tego, co dotychczas państwo i kraj uczyniły, dalsza pomoc będzie niezbędną. Rozpoznanie dokładne pod tym względem weźmie sobie zapewne przyszły Sejm za jedno z głównych zadań".

I nasze nadzieje idą w tym samym kierunku, zdanie więc komisji popieramy z całego serca.

Pomijając jako mniej ważny drugi punkt porządku dziennego, wskazujemy na trzeci jako zasługujący na uwagę. Jest nim sprawozdanie p. E. Czerkawskiego o wniosku p. Maksa, żądającym przeniesienia Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Wniosek ten jest tylko ponowieniem rezolucji uchwalonej już w r. 1881, którą wezwano rząd do zarządzenia odpowiednich kroków w myśl żądania miasta Tarnopola, która jednak załatwioną została odmownie bez podania motywów. Komisja wykazując na podstawie dat, iż Tarnopol stał się obecnie punktem środkowym handlowego życia Podola, poleca ponowioną rezolucję do uchwały.

W załatwieniu wniosku dra Skałkowskiego (punkt 4. porz. dz.) o pewne zmiany w ordynacji wyborczej gmin i powiatów, wnosi komisja prawnicza przekazanie Wydziałowi krajowemu tej sprawy celem zbadania, czy odnośne zmiany są potrzebne.

Wniosek p. Merunowicza (punkt 7. porz. dz.) wzywający rząd do urządzenia trafik soli, spowodował komisję gospodarstwa krajowego (sprawozdawcą jest sam wnioskodawca) do wniesienia następującej rezolucji:

I. Wzywa się ck. Rząd, iżby dla uchronienia ludności od nadużyć prywatnej spekulacji handlarzy wprowadził w życie zarządzenia mające na celu jednostajne uregulowanie cen w każdej okolicy kraju.

II. Raczy ck. Rząd zarządzić co należy w tym kierunku, iżby dla transportu soli kolejami żelaznemi — przynajmniej na liniach państwowych — w ruchu lokalnym ustanowione zostały tak niskie taryfy, ażeby to skutecznie wpłynąć mogło na zniżenie cen soli w okolicach kraju, więcej od żup oddalonych.

Jedenastym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie p. Onyszkiewicza o wniosku p. Romanowicza w przedmiocie opracowania projektu ustawy o policji ogniowej. Podajemy ze sprawozdania tego ustęp końcowy, jako najważniejszy:

Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie uregulowanego pożarnictwa nie da się należycie uskutecznić w miejscowościach, gdzie stosunki budowlane znajdują się w stanie najprymitywniejszym, to nie należy zapominać, że i w takich miejscowościach w razie pożaru ratować trzeba i ratunek w istocie się odbywa — lecz bezładnie — bez kierunku — bez pomocy niezbędnych środków ratunkowych, a przeto z mniejszym skutkiem niżby się to dziać mogło i dziać powinno, że przeto nawet w miejscowościach tak prymitywnie zabudowanych jak nasze gminy wiejskie, zastósowane do faktycznych stosunków przepisy o policji ogniowej nie są zbytecznemi — tem większych i zbawienniejszych rezultatów oczekiwać można od tych przepisów tam, gdzie stosunki budowlane, jak w miastach i miasteczkach — oraz inne warunki dozwalają rozwinięcia racjonalniejszych i potężniejszych środków ratunkowych. To też i obecnie mimo braku ustawy budowniczej dla gmin i miasteczek, istnieją przepisy o policji ogniowej z r. 1789, które po kilkakroć republikowane obowiązywać nie przestały.— Wartość wszakże tych w zeszłem stuleciu wydanych norm, stała się wątpliwą, a przeto żądanie ich zbadania i przedstawienia ewentualnych zmian — zdaje się komisji zupełnie usprawiedliwionem.

Z góry wszakże musi komisja zwrócić szczególną uwagę na różnicę stosunków zachodzących między gminami wiejskiemi — miasteczkami a miastami; różnice bardzo wybitne pod względem sposobu zabudowania — zamożności — wykształcenia itp. i położyć nacisk na potrzebę należytego uwzględnienia tych różnic.

Komisja administracyjna wnosi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby, zbadawszy obowiązujące przepisy co do policji ogniowej, przedłożył Sejmowi potrzebne w tej mierze wnioski z uwzględnieniem różnic istniejących w miastach, miasteczkach i po wsiach stosunków.

Spór o „Morskie oko", który dał powód Towarzystwu Tatrzańskiemu do wniesienia petycji o zapobieżenie, ażeby „ani jedna piędź ziemi naszej nie dostała się w ręce obce", pobudził p. Pławickiego do postawienia w r. z. wniosku „ażeby Rząd o każdym sporze o granicę kraju zawiadamiał wcześnie Wydział krajowy i wyjednał delegatowi tegoż współudział w komisjonalnem dochodzeniu". Wniosek ten jest 12. punktem porz. dz. Sprawa ta jednak jest już dość znaną czytelnikom naszym z tego, cośmy o niej pisali podczas samego sporu, tak, że dziś możemy się ograniczyć na tę krótką wzmiankę. Dla braku miejsca bowiem nie jesteśmy w stanie podać sprawozdania komisji prawniczej (sprawozd. p. Zoll) w całości jakkolwiekby na to zasługiwało tak z powodu ważności sprawy jak też ze względu na wiele interesujących szczegółów.

Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycjach w sprawie zniesienia chajderów (sprawozdawca p. Romanowicz) kończy się następującą rezolucją.

W. Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa ck. Rząd, ażeby: 1. Zniósł wszystkie w kraju istniejące chajdery jakiegokolwiek rodzaju i stopnia, jeżeli się nie zastosują do ustaw powszechnych o prywatnych szkołach ludowych; 2. wpływał na gminy wyznaniowe izraelickie, żeby z funduszów dobroczynnych zakładały ochronki, zorganizowane według zasad ogródków froeblowskich, i zostające pod kierunkiem osób, które posiadają odpowiednią do tego kwalifikację; 3. w miejscowościach, gdzie młodzież izraelicka do publicznych szkół ludowych w większej ilości uczęszcza, zaprowadził dla tej młodzieży naukę języka hebrajskiego i religji mojżeszowej.

Otwarcie nowej sesji nastąpi nie w czwartek jak to pierwotnie było postanowionem, lecz dopiero w piątek, a pierwsze posiedzenie nowej sesji będzie jeszcze dłuższe jak dzisiejsze, ponieważ, jak się dowiadujemy, pan marszałek Zyblikiewicz postanowił tak długo nie zamykać posiedzenia, dopóki wszystkie komisje nie będą wybrane.

Komisja podatkowa przychyla się w wniosku swoim do zdania krakowskiej Izby handlowej, aby nowo powstające zakłady przemysłowe były na dłuższy okres czasu uwolnione od dodatków krajowych.

W miejsce p. B. Kalickiego, złożonego ciężką chorobą, objął kierownictwo kancelarję p. Bronisław Łoziński.

Dziś rozdano posłom sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1885 wraz z preliminarzami specjalnymi, a to: a) funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu; b) funduszów i zakładów dotowanych ze skarbu krajowego; c) funduszów samoistnych.

Wydział krajowy preliminuje:

A) w budżecie funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

w rubryce	I.	koszta reprezentacji kraju . . .	100.230 złr.
„	II.	„ zarządu . .	229.746 „
„	III.	„ leczenia . .	675.000 „
„	IV.	„ szczepienia	57.900 „
„	V.	Wydatki sanitarne .	7.870 „
„	VI.	Zasiłki dla zakładów dobroczynności . .	9.072 „
„	VII.	Wydatki na cele wykształcenia i oświaty	570.577 „
„	VIII.	Utrzymanie pomników historycznych	10.410 „
„	IX.	Kwaterunkowe żandarmerji	76.891 „
„	X.	Drogi krajowe . .	916.534 „
„	XI.	Dotacje dla zakładów krajowych . .	6.702 „
„	XII.	Wydatki na szupaśnictwo	30.000 „
„	XIII.	Budowy wodne . .	32.943 „
„	XIV.	Umarzanie pożyczek	368.660 „
„	XV.	Wydatki na cele gospodarstw krajowych	404.892 „
„	XVI.	Rozmaite wydatki .	153.000 „
		razem . . .	3,650.427 złr.

więcej o kwotę 307.451 złr. niż na rok 1884.

Dochody własne preliminuje Wydział krajowy na . . . . 537.575 „

pozostaje przeto niedobór . . . 3,112.825 złr. który proponuje Wydział krajowy pokryć dodatkiem do podatków po 32 ct. od każdego 1 złr. czyli dodatkiem o 5 ct. wyższym niż w roku zeszłym.

Sprawdzona należytość podatków na r. 1882 wynosi 9.828.757 złr., a przyjęta przez Sejm za podstawę do budżetu na r. 1884 kwota wynosi 9.740.000 złr. Ze względu, iż w skutek uchwały Sejmu z dnia 18. października 1883 pobieranym będzie także w miastach dodatek krajowy od podatku dochodowego z domów uwolnionych od podatku czynszowego, którego dotąd nie pobierano, Wydział krajowy przyjmuje na r. 1885 za podstawę sprawdzoną należytość podatków z roku 1882 w zaokrągleniu, tj. w kwocie 9.800.000 złr., przeto o 60.000 wyższą, jak na rok 1884. Licząc, iż jeden cent dodatku przyniesie 98.000 złr., potrzeba na pokrycie wykazanego niedoboru (3.112.852) nałożyć po 32 dodatku, co przyniesie 3.136.000 złr.

W skutek tego Wydział krajowy wnosi, aby Sejm uchwalił:

I) Na pokrycie niedoboru fund. kraj. w roku 1885 pobieranym ma być dodatek do podatków po 32 ct. od każdego złotego austr. całej należytości tych podatków.

II) Upoważnia się Wydz. kraj. do przenoszenia w dziale wydatków zwyczajnych oszczędności rubryki jednej w potrzeby rubryk innych.

B) W budżecie funduszów dotowanych ze skarbu krajowego:

Dochody	509.922 złr.
Wydatki	501.832 „
pozostaje nadwyżka dochodów	8.000 złr.

C) W budżecie funduszów samoistnych:

Wydatki	68.170 złr.
Dochody	28.075 „
okazuje się niedobór	40.145 złr.

W sprawozdaniu swem o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1885 wnosi Wydział krajowy aby Sejm — w celu zapobieżenia przekraczaniu przez kraj. Radę szkolną budżetu krajowego funduszu szkolnego — uchwalił następującą rezolucję:

Przyjętą przez Sejm każdoroczną sumę wydatków krajowego funduszu szkolnego Wydział krajowy wyasygnuje kraj. Radzie szkolnej w kasie głównej lwowskiej jako płatną w kwartalnych ratach z góry począwszy od 1. stycznia każdego roku.

Jeżeliby kraj. Rada szkolna była przymuszoną żądać dalszego kredytu, a Sejm nie był zgromadzonym, natenczas uda się ze swojem żądaniem, przy dołączeniu potrzebnych dowodów, do Wydziału krajowego, który przekonawszy się o konieczności dalszego kredytu, mocen będzie asygnować takowy z funduszu krajowego.

W sobotę 6. b. m. zaraz po sesji sejmowej odbyła się w sejmowem biurze p. marszałka konferencja w sprawie wypracowanego przez Wydział krajowy, a przez nas podanego regulaminu drogowego. Regulamin ten podaje przedewszystkiem prawidła przepisujące taki sposób uiszczania i użycia prestacyj i funduszów drogowych, iżby ścisłe przestrzeganie tych prawideł i kontrola wykonywana w tym względzie ze strony władz do tego powołanych, zdolne były zapobiegać marnowaniu ogromnych ustawą drogową wskazanych zasobów rocznych, których przeważna część ginie dziś bezpowrotnie dla rozwoju komunikacyj naszych.

Ponieważ szło o to, ażeby regulamin ten mógł być wydany przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem, przeto na konferencji powyższej, w której z łona reprezentacji krajowej wzięli udział: szef departamentu komunikacji w Wydziale krajowym hr. Władysław Badeni i członek sejmowej komisji drogowej poseł Męciński, ze strony zaś rządu p. namiestnik Zaleski i p. wiceprezydent Namiestnictwa Löbl, dyskutowaną była kwestja użyteczności i sposobu ogłoszenia regulaminu. Reprezentanci rządu wyraziwszy zdanie, iż regulamin przez Wydział krajowy proponowany byłby niezmiernie użyteczny i w skutkach swoich doniosły, oświadczyli jednakowoż, że należałoby niektóre postanowienia wydać w formie regulaminu, inne w formie instrukcji rządowej dla Starostw, a niektóre w drodze ustawodawczej. Przedstawiciele autonomji jakkolwiek chcieliby, ażeby regulamin cały mógł być wydany w sposób przez Wydział krajowy proponowany, nie zapoznawali jednak formalnych trudności podniesionych ze stanowiska rządowego, i zgodzili się w zasadzie na wnioski rządowe, które Namiestnictwo udzielić ma Wydziałowi krajowemu niebawem w drodze pisemnej.

Sprawę tę dla tego podnosimy, że ma ona ścisły związek z reformą ustawy drogowej poruszoną przez posłów należących do sejmowego klubu środka, o czem przed kilku dniami donosiliśmy.

Aleksander III. w Warszawie.

Odwczoraj przebywa car w Warszawie, w stolicy kraju, którego w manifestach zowie się królem, pomimo że w aktach urzędowych kazał znieść wbrew traktatom tytuł królestwa polskiego i zastępuje go mianem prowincyj przywiślańskich, nietylko w ukazach, dotyczących spraw wewnętrznych, ale także i w transakcjach międzynarodowych, jak np. w zawartej niedawno ugodzie z rządem austrjackim, podpisanej w imieniu tego ostatniego przez hr. Kalnoky'ego, austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych. Tym podpisem zgodził się hr. Kalnoky *implicite* na zniesienie nazwy Królestwa polskiego, a tem samem zatwierdził nowy akt pogwałcenia traktatu wiedeńskiego z roku 1815. Znane swe sympatje dla Rosji uwidocznił on z pospieszną gotowością, kosztem narodowości i kraju, ku którym wraz z swoim kolegą, ks. Bismarkiem, czuje niczem nieuzasadnione i nieusprawiedliwione uprzedzenie, niechęć, a nawet nienawiść.

Jak to w ostatnim numerze *Dziennika* z dnia 5. bm. przewidywaliśmy, odbył car rzeczywiście wjazd swój do Warszawy w rocznicę jej kapitulacji, dnia 8. września z roku 1831. Nie wchodzimy już w to, czy to się stało li przypadkowo, czy też w skutek z góry obmyślanego planu, aby przypomnieniem daty zawiedzionych nadziei ojców, datą żałoby dotknąć synów i dać im uczuć ciągłość systemu przemocy, ucisku i gwałtu, czyli według teorji bismarkowskiej zaznaczyć nowym szczegółem tryumf polityki „siły przed prawem."

Dawnem, a i dzisiejszem jeszcze hasłem jest: „Gość w dom, Bóg w dom!" I drogim był ten gość zawsze, a strzeżonym i nietykalnym nawet wtedy, gdy jako przeciwnik, nieprzyjaciel lub wróg był zmuszony nawidzić progi nasze, a czy to zbrojny, czy bezbronny, zdawał się na święte prawa gościnności. Czyśmy się zmienili pod tym względem? Nie. Potrzeba tylko, abyśmy chcąc wykonać te prawa — byli wolni we własnym naszym domu. Ktokolwiek wchodząc doń, krępuje wolność gospodarza i tegoż swobodę działania, ten choć przyjmowany chlebem i solą, nie jest gościem, ... a i ten może być wprawdzie pewny, że ze strony gospodarza i domowników żadnej nie dozna krzywdy, nie może jednakże żądać od nich, aby go od niespodziewanej jakiej napaści obronili, skoro ich poprzednio środków obrony pozbawił.

Polacy słyną słusznie cnotami, dzięki którym car, zagrażany wśród swoich na każdym kroku, mógł czuć się zupełnie bezpiecznym, przybywając do Polski, gdyby celem zmoskwicenia nie wprowadzono do niej między innemi także i takich żywiołów czysto moskiewskiej natury, przed któremi właśnie drży car o swoje i swoich życie. Pod zasłoną wyżwspomnianych cnót polskich, rozwielmożniły się te żywioły w Polsce tem łatwiej,

żę nihilistyczno-destrukcyjną działalność ich maskowała powaga rusyfikacyjnej misji. Jeśli prawda, że niebezpieczeństwo wybuchu katastrofy zażegnano przypadkowem wykryciem spisku i uwięzieniem winnych, to zawsze jeszcze jest możliwem, że nie wszyscy winni zostali wyśledzeni i ujęci, że część ich nie podejrzana, nie potrzebując ukrywać się, przechadza się swobodnie po ulicach Warszawy. W takich stosunkach i okolicznościach — pomimo że przedsięwzięto wszelkie możliwe środki ostrożności — jakże łatwo może być spełniona, lub przynajmniej zamierzona zbrodnia królobójstwa, za którą, jeśli nie całą odpowiedzialność, to z pewnością znaczną część tejże rzuconoby skwapliwie na Polaków.

Cóż wtedy pomogłyby wszelkie z naszej strony wyrzeczenia się tego nihilistyczno-anarchistycznego szatana i dzieł jego, kiedy dziś już nie wahają się pomawiać nas o nie Bismarki i Kalnokowie. Nie jest-że to wprost oburzającem majaczenie o jakichś rewolucyjnych aspiracjach Polaków, kiedy powszechnie wiadomą jest rzeczą, że na całym obszarze dawnej Polski, zwłaszcza pod zaborem rosyjskim i pruskim, nie myślą oni o niczem innem, jak o cichej mrówczej pracy w interesie swej narodowości i o utrzymaniu i przechowaniu tego, co im jeszcze zostało w kółku rodzinnem pielęgnowanej wolno, t. j. wiary i mowy ojczystej.

Jest-że to rewolucyjnością na pokonanie której byłoby potrzeba zawiązania trójcesarskiej ligi pokojowej, zjazdu monarchów i konferencji pp. Bismarka, Kalnoky'ego i Giersa?

Telegramy rozniosły po Europie straszną wieść, że Kalnoky odebrał z rąk Bismarka i wiedzie do okazania cesarzowi niezbite dowody, świadczące o grożącem pokojowi europejskiemu niebezpieczeństwie ze strony Polaków. Nie wchodząc w bliższe omawianie tej potwornej kwestji, śmiało i stanowczo zaznaczyć możemy, że jeśli rzeczywiście wręczył Bismark Kalnoky'emu jakie w tym względzie dowody lub dokumenta, są to tendencyjne falsyfikaty, które uchodzą może w świecie dyplomatycznym — jak o tem świadczy listowna interwencja kanclerza niemieckiego w procesie Kraszewskiego — za które jednakże w życiu prywatnem odsądzają sprawcę od czci i wiary. Z powodu szczególnej przychylności hr. Kalnoky'ego dla Rosji, znalazł w nim ks. Bismark chętnego sprzymierzeńca w swej antipolskiej kampanii, do której dzielnie i w sposób godny głowno-dowodzącego jenerała torują drogę takie podkomendne czynniki, jak *Vossische Ztg. Berliner Tageblatt, National Ztg., N. fr. Presse, Mosk. Wiedom.* i. i. Wśród tej polakożerczej scenerji i pod wrażeniem nihilistycznych spisków rosyjskich, odbywa car wjazd swój do Warszawy. Czy środki przedsięwzięte dla jego bezpieczeństwa okażą się skutecznemi, o tem dowiemy się niebawem; w każdym razie jesteśmy pewni, że z polskiej strony, nawet w razie prowokacji, nie mu nie grozi, wierzymy bowiem święcie, że poczucie ojczyzny i godności narodowej, tak wpojone w nasze społeczeństwa, wskaże mu właściwą drogę, na której radziby widzieć nas nieprzyjaciele nasi. Stolica wyjdzie zwycięsko z trudnego położenia, na jakie ją naraża wizyta cara, wśród dziwnych zaiste, jedynych w swoim rodzaju okoliczności [przychodząca do skutku pod auspicjami spiskujących przeciw Polsce wrogów.

W cichości i zamknięty w głębi duszy najdroższe nasze uczucia i najszczytniejsze nadzieje nie damy nieprzyjaciołom powodu do powtórzenia przez usta cara słów ojca jego: precz z marzeniami! Jeśli z piersi zbolałej, niemogącej odezwać się z żądaniem o wymiar sprawiedliwości, a niechcącej żebrać łaski i wołać o litość, może się dziś jeszcze wydobyć jaki okrzyk, to chyba ten jedynie: **Precz z potwarzą!**

W dziennikach warszawskich znajdujemy następujące ogłoszenie:

„Z powodu oczekiwanego w dniu 27. sierpnia (8. września) r. b. o godz. 10ej rano, przyjazdu do Warszawy carstwa, podaje się do powszechnej wiadomości niżej wyszczególnione przepisy, celem ścisłego zastosowania się do tychże:

W dzień wjazdu carstwa do Warszawy, na całej drodze przejazdu:

1. Wszelki ruch na ulicach tak w poprzek jak i wzdłuż na ½ godziny przed przyjazdem wzbrania się.

2. Ruch koni kolei konnej na całej drodze przejazdu wstrzymany na godzinę przed przejazdem.

Podczas przebywania carstwa w Warszawie:

3. Park Łazienkowski dla publiki zostanie zamknięty.

4. Konna jazda po mieście zostaje wzbroniona.

W dzień przeglądu przez carstwo wojsk na polu Mokotowskiem, wyznaczonym d. 27. sierpnia (8. września.) rb. o godzinie 11½ przed południem, wszystkie powozy udające się na wspomnione pole, winne przejeżdżać przez aleję Szucha i rogatkę Mokotowską.

Aleja Belwederska, począwszy od [Rozdroża ku rogatkom, ulice przyległe do rogatki Mokotowskiej, jak również ulica Marszałkowska od placu Nowowiejskiego do rogatki, zostaną zamknięte dla przejazdu wozów roboczych na dwie godziny, dla powozów zaś na godzinę przed zaczęciem przeglądu wojsk i komunikacja przez takowe będzie przerwaną aż do czasu zupełnego rozjechania się ekwipaży z pola Mokotowskiego.

Ruch wagonów kolei konnej na [przestrzeni od placów św. Aleksandra i Nowowiejskiego aż do rogatki Mokotowskiej, będzie wstrzymany na pół godziny przed rozpoczęciem przeglądu.

Publiczność piesza winna przechodzić po prawej stronie barjery, tuż przy domku służby rogatkowej, prawi wał, po za linję straży policyjnej.

Osoby znajdujące się na polu Mokotowskiem w powozach, w czasie przeglądu przez cara wojsk, nie mogą z takowych wysiadać.

Ruch powozów na pola Mokotowskiem, będzie wstrzymany na pół godziny przed rozpoczęciem przeglądu.

Porządek przemarszu wojsk na przegląd i z powrotem, który celem uniknięcia zatrzymywania ruchu powozów, winien być [wiadomym wcześnie, będzie w swoim czasie ogłoszony w *Gazecie policyjnej*.

Porządek przemarszu wojsk na przegląd i z powrotem, który celem uniknięcia zatrzymywania ruchu powozów, winien być wiadomym wcześnie, będzie w swoim czasie ogłoszony w *Gazecie policyjnej*.

Celem przejazdu na pola Mokotowskie i do pałacu Łazienkowskiego, osoby mające na to prawo, lub zaproszenie, jak również osoby posiadające bilety na miejsca numerowane na pole Mokotowskie, winne zaopatrzyć się w osobne znaki dla szangretów i dorożkarzy na kapelusze i czapki, które wydawane są w kancelarji oberpolicmajstra miasta Warszawy, a bez których nikt przepuszczonym nie będzie.

Köln. Ztg. pisze, że car nie na to podejmuje podróż do Warszawy, by pochlebiać Polakom, (jakby Polacy spodziewali się tego). Przemowa do deputacji będzie w tonie łaskawym, ojcowskim, ale treścią jej będzie: Precz z marzeniami.

Każdy dom w Warszawie posiada dwie chorągwie, które obowiązany jest na rozkaz policji przy nadarzającej się uroczystości wywiesić. Przed przybyciem cara wyszedł rozkaz, by właściciele domów nadesłali swe chorągwie do policji, by się można przekonać, czy się jeszcze kwalifikują do użycia podczas uroczystości przyjęcia cara. Na rozkaz ten udały się całe procesje dozorców i stróżów kamienicznych do dyrekcji policji, gdzie oznaczono egzemplarze do odnowienia. Policja przybyła z Petersburga objęła służbę. Porozumienie się jej z mieszkańcami Warszawy bardzo utrudnione, gdyż nic po polsku nie rozumie. Zamek królewski i Łazienki pod najściślejszym nadzorem policyjnym. Z Wiednia przysłano 1000 żywych kuropatw na łowy dworskie, mające się odbyć w dużym parku w Skierniewicach.

Półurzędowa *Presse* powtarza kolportowaną w kołach rosyjskich Warszawy pogłoskę o koronowaniu się cara Aleksandra III. w r. 1885 królem polskim. Nieprawdopodobną tę wiadomość podał już dawniej wiedeński *Tagblatt*.

Warszawa 4. września. Korespondent *Kurjera Poznańskiego* pisze:

Ponieważ już mówimy o rozmaitych środkach ostrożności muszę więc wspomnieć jeszcze o jednym nowym środku ostrożności. Lekarze warszawscy otrzymali imienne polecenie dyżurowania nieodstępnie we wszystkich aptekach, tak aby w każdej chwili wszędzie natychmiast mogli dać wszelką pomoc. Delegowano także lekarzy do asystowania przy paradach i manewrach wojskowych na placu Mokotowskim oraz do Modlina. Na szosie ku tej twierdzy pozasypywano studnie blizko drogi będące, a w lasach przydrożnych powycinano gałęzie na wysokość kilku łokci. Wójci gmin, przez które przechodzi linia kolei, otrzymali polecenie zawiadomić mieszkańców, aby podczas przejścia pociągu cesarskiego nie zbliżali się do plantu kolejowego a w razie, gdyby się ktokolwiek znalazł zbyt blizko, powinien natychmiast usunąć się na pierwsze wezwanie wojska, które ma rozkaz strzelania do nieposłusznych. W Skierniewicach, gdzie już od dawna wstęp do parku pałacowego wszystkim jest wzbroniony, ostatniej niedzieli aresztowano kilkanaście osób przybyłych pociągiem spacerowym i nie mających przy sobie żadnej legitymacji. Ulice parku już oddawna są pod strażą policji. Toż samo jest i w odległym o kilka wiorst od Skierniewic zwierzyńcu, gdzie cesarz ma polować i gdzie też podobno ma nocować w umyślnie postawionym domku. Pod Przyrowem, gdzie także ma odbyć się polowanie i gdzie cesarz ma kilka dni przemieszkać, urządzono umyślnie mieszkanie z ośmiu pokoi złożone, a ponieważ ma to być zupełna sielanka, więc oderwano naklejone już na ściany obicia, i powleczono je białą materją. Służbę pokojową ma tam spełniać 6 dziewcząt wiejskich, przybranych a d hoc w kostjum narodowy... rosyjski. Czyż i ta drobnostka nie jest zabawnym objawem miłości dla nas? A może nasi miejscowi rusyfikatorowie chcą się w ten sposób popisać dowodami skutecznej swojej pracy nad cywilizowaniem nas na rosyjską modłę. Kto wie?

Na zakończenie dam wam fakcik z bruku warszawskiego. Kilka dni temu późnym już wieczorem na ulicy Elektoralnej oficer żandarmerji Iwczenko, adjutant szefa żandarmów, pokaleczył pałaszem dwóch ludzi. Jak sam o tem opowiada, miał jechać dorożką z żoną. Nagle dorożkę zatrzymało siedmiu ludzi i wskoczywszy do niej, rozpoczęli awanturę. Zaczepiony zdążył wyskoczyć i oparłszy się plecami o ścianę, wydobył pałasza, którym broniąc się przeciwko napastnikom paru pokaleczył. Według innej wersji czterej młodzi ludzi idący ulicą, usłyszeli nagle za sobą po rosyjsku wypowiedziany rozkaz, aby się usunęli na bok, a jednocześnie jeden z nich został schwycony za kark i gwałtem odrzucony. Nieprzestraszony widokiem munduru i to żandarmskiego, pokrzywdzony zaczął upominać się o doznaną krzywdę. Ztąd wszczęła się sprzeczka, której zakończeniem był policzek wymierzony panu oficerowi. Wówczas ten dobył szabli i okaleczył dwóch ze sprzeczających się z nim. Na hałas i krzyk nadbiegła policja i czterech młodych ludzi osadzono w cytadeli. Która z tych wersyj jest prawdziwą, przesądzać trudno. W każdym razie jest to prosta uliczna burda i nic więcej, a że jest trzymaną w najgłębszej tajemnicy, więc być może, że wyjdzie ona gdziekolwiek ustrojona w zajście politycznego charakteru.

Ostatnią i stanowczą już oznaką blizkiego przyjazdu jest zjawienie się oddziału pułku siemionowskiego gwardji, która w Łazienkach, gdzie cesarz mieszkać będzie, będzie trzymała wartę.

Dziś rano nadeszły koleją petersburską bagaże dworskie przewiezione przez miasto na kilkudziesięciu wozach. Przywieziono ze sobą wszystko, co tylko było można. Znalazły się nawet paki z rozmaitemi winami, szkłem, samowarami itp. Widocznie z Warszawy nic nie będzie użytem, i tak jak pisałem, wszelkie wiktuały na potrzebę dworu nadsyłane będą koleją z Petersburga. Przyszły też i konie powozowe i wierzchowe w liczbie kilkudziesięciu. Pomiędzy wierzchowemi jest także kucyk, widocznie więc w podróży carowi towarzyszy któreś z dzieci. Car ma zwidzić katedrę św. Jana, połączoną, jak wiadomo, kurytarzem z zamkiem królewskim. W teatrze wcale nie będzie. Tylko balet warszawski ma pojechać do Skierniewic, gdzie z wielkim sumptem odnowiono mały teatrzyk. Bal w zamku ma się odbyć w niedzielę. Do Warszawy poczynają się zjeżdżać korespondenci rozmaitych pism zagranicznych. Widać spodziewają się, że pobyt cara będzie związany z jakiemiś faktami politycznego znaczenia. O przyjeździe cesarza Franciszka Józefa do Skierniewic mówią coraz głośniej.

Wilno 4. września. Znają już czytelnicy pisma naszego owe środki ostrożności, jakie w Warszawie podjęto w celu zabezpieczenia osoby cara na czas jego pobytu w Kongresówce. Teraz podajemy nadesłane z Wilna rozporządzenie tamtejszego oberpolicmajstra, dotyczące tego samego przedmiotu. Jest ono nie mniej charakterystycznem. Oto brzmi ono:

„Uważam za obowiązek podać do wiadomości mieszkańców miasta, że w razie pobytu w Wilnie najwyższych osób, przestrzegane będą następujące prawidła:

„W nocy przed przyjazdem najwyższych osób, wszystkie hotele, restauracje, traktiernie na drodze, po której te osoby przebywać będą, zostaną zamknięte i dostęp do nich osobom postronnym nie inaczej będzie dozwolonym jak za biletami imiennemi z moim podpisem i pieczęcią. Żądania o te bilety powinne być wnoszone wcześnie — nie będą one prędzej zaś wydawane jak na dwa dni przed przyjazdem. Kolor ich będzie oranżowy.

Wstęp na dworzec w dzień przyjazdu najwyższych osób dozwolony będzie tylko osobom za biletami, prócz wojskowych, wyznaczonych przez swą władzę. Osoby przybywające z wojskowemi muszą też być zaopatrzone w bilety. Kolor biletów czerwony.

Od rana jazda po następujących ulicach dozwala się tylko ekwipażom, które zaopatrzone będą w moje pozwolenie: po-Aleksandrowskim prospekcie, Ostrobramskiej, Wielkiej, Zamkowej, Katedralnym placu, Starej, Więziennej, Gazowej, Wilkomirskiej, Kalwaryjskiej, Niemieckiej, Wiślańskiej, Zamkowej, Preobrażeńskiej, Siemienowskiej, Iwanowskiej, Trockiej, Małej i Wielkiej Pohulance, Sierocej, Rosie, Botanicznej, Aleksandrowskim bulwarze, Nabrzeżnej, Antokolskiej, Antokolu i Szpitalnej. Bilety zielonego koloru powinne być przymocowane do czapek powożących.

Na godzinę przed przyjściem pociągu bez wyjątku nikomu nie wolno jeździć po ulicach, przez które nastąpi wjazd do miasta najwyższych osób.

Jazda z ciężarami w dzień przyjazdu zabrania się zupełnie.

Wszystkie bramy domów i wejścia z ulic powinny być zamknięte, a stróże stać na swych miejscach.

Wszystkie stragany z placów i ulic mają być usunięte.

Z dachów i strychów nie wolno się przypatrywać wjazdowi.

Dozwala się na wywieszanie chorągwi i iluminowanie domów.

Chorągwie mają być o trzech kolorach, to jest białym, niebieskim i czerwonym“.

(Dz. Pozn.)

KRONIKA.

Lwów dnia 9. września.

Wiadomości osobiste. Nowomianowany prezydent sądu obw. w Brzeżanach p. **Ramski**, odjechał już na swoją nową posadę w celu zorganizowania biur sądowych, które dnia 1. października zostaną otwarte. Tutejsi urzędnicy sądowi, pożegnali w piątek szanownego prezydenta bankietem, który zgromadził kilkadziesiąt osób u stołu. — Po zakończeniu tegorocznych ćwiczeń wojskowych manewrami pod Janowem, arcyks. **Rainer** odjechał w sobotę wieczór do Wiednia. — W tych dniach odbył się we Lwowie ślub dr. **Rechena**, adwokata z Czerniowiec, z panną **Nierensteinówną**. — Dnia 6. bm. odbył się ślub Mieczysława **Justyna** Zadory **Paszkudzkiego**, urzędnika starostwa tarnopolskiego i właściciela dóbr, z panną Anielą **[illegible]** Dunin **Siemaszko**, córką b. właściciela dóbr Glernik na Litwie. — Król **Milan** składał w sobotę po południu wizyty przebywającym w Wiedniu członkom domu cesarskiego, a wieczorem był na przedstawieniu „Palestranta“ Milleckóra w teatrze an der Wien. — Budowniczy p. Józef Romuald **Stachórski** przenosi się ze Lwowa do Krakowa.

Dr. Kazimierz Grocholski wychodząc w niedzielę w południe z pomieszkania posła Kozłowskiego przy ulicy Kościuszki l. 2, upadł na podwórzu bez przytomności, a gdy go przywieziono do mieszkania w hotelu Żorża, skonstatował przywołany dr. Hoszard atak apoplektyczny w skutek sprawy miażdżycowej w sercu (apoplexia embolica), chory stracił mowę (alalia) i był chwilowo porażony na prawą rękę (paresis). Stan zdrowia dostojnego pacjenta jest dzisiaj nadzwyczaj pomyślny, gdyż odzyskał zupełnie mowę i włada już prawą ręką. Lekarze spodziewają się, że p. Grocholski powróci do zdrowia, musi jednak przez jakiś czas wstrzymać się od zajęć natężających. Choroba szanownego prezesa Koła polskiego budzi współczucie we wszystkich kołach stolicy.

P. namiestnik **Zaleski** doniósł hr. Taaffemu niezwłocznie o chorobie p. Grocholskiego. Cesarz polecił donosić sobie codziennie o przebiegu choroby prezesa Koła polskiego. W ostatniej chwili odbieramy następujący biuletyn: Ostatnią noc spędził dostojny pacjent spokojnie i miał sen dobry. Lekka gorączka, która się była wczoraj pojawiła, ustąpiła zupełnie. Dziś ogólny stan zdrowia jest względnie dobry, albowiem chory zaczyna mówić poprawnie i włada ręką zupełnie. Zajęcie głowy jeszcze się utrzymuje. Odwidzanie chorego nie może być jeszcze dozwolonem.

Ordynarjuszami są: dr. Hoszard i dr. Opolski, a oprócz tego czuwa przy łożu p. Grocholskiego dr. Juljan Czerkawski.

Dla ofiar powodzi. Wykaz XXXVII. składek które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku, p. A. Wrotnowskiego: Wydział Rady pow. w Gródku 100 Edward Zawidowski Weissmann 50. C. k. austr. węg. konsulat w Warszawie ze składek *Przeglądu tygodniowego* rub. 26. tj. 31·85. Familja Blatt w Janowie 5. Wiktor Piwocki 1. Ks. Karol Peltz 6. Michał Lenartowicz, prezes Rady pow. w Horodence ze składek: Gmina Obertyn 20, Olejowa-Korolówka 5, Horodnica 4·21, Pernarowski zamiast 2 korcy jęczmienia 9, Żuków 6·81, Olejowa-Korolówka dodatkowo 2·60, Michalcze 1·10, ks. Stryjski zamiast 1 korca żyta 5, Żabokruki 1·70, razem złr. 55·42.

Ogółem wpłynęło dotąd do kasy Banku krajowego złr. 56·193·8.

Samborski komitet powiatowy zebrał następujące składki: dr. Karol Pawliński 5, dr. Jakób Kohn 5, dr. Józef Fiternik 3, dr. Szymon Ehrlich 5, dr. Leon Witz 5, dr. Bazyli Wołosiański 5, W. Z. 50 ct., Emilia Szemelowska 10, dr. Józef Steuermann 5, Jan Jakubowski 5, Franciszek Kiernig 2, Franciszek Lewiński 1, B. S. grosz wdowi 2, Filemon Wichański 1, Schenk 3, Macieliński 2, Dyduszyński 2, Rappe 1, Kuncyk 1, Kruszelnicki 1, Waydowicz 1, Iwanowski 2, Scheffner 50 ct., Tustanowski 1, Słotwiński 1, Kawalerski 50 ct., Bereźnicki 2, Wilhelm Kasparek 5, Woroniecki 1, Kunen 1, Madeyski 1, Gidlewski 50 ct., Szybalski 50 ct., Baum 30 ct., Łopuszański 1, Chmielewski 1, Terlecki 40 ct., Joch 50 ct., Alexiewicz 1, Izabela Balicka 2, ze składek Zwierzchności gminnej w Samborze 30, Brückman z Majnicza 5, M. Kirschenbaum 1, datek Kasy oszczędności miasta Sambora 500, razem złr. 623·70.

Konfiskata Czytelnicy nasi zdziwili się zapewne, spostrzegłszy w ostatnim numerze *Dziennika Polsk.* na miejscu, gdzie się zwykle pojawia „Kronika Lwowska“, inseraty dotyczące asygnat Banku hipotecznego, piwa ołomunieckiego p. Hertera, łazienek „Diany“ i płynu odwilżającego dla koni. Jest to widomy znak konfiskaty, dokonanej w skutek liberalnego rozporządzenia p. ministra Prażaka na „Kronice“ p. Lama.

Rozpoczęcie nauki w szkole im. Konarskiego, zapowiedziane na dzień 9. bm., nastąpi nieodwołalnie dopiero w sobotę 13. bm., ponieważ restauracji gmachu szkolnego w oznaczonym terminie ukończyć nie zdołano.

Z kolei Karola Ludwika. Z dn. 15. bm. wchodzi w życie wspólna taryfa frachtowa w ruchu pomiędzy stacjami kolei Karola Ludwika a stacjami kolei Jarosławsko-Sokalskiej. Taryfa ta obejmuje nadzwyczaj zniżone opłaty wyjątkowe dla spirytusu, soli (warzonki), nawozu, żelaza i stali, ziemniaków, cegły, kruszców, buraków cukrowych, kamieni, węgli, próżnego embalażu wszelkiego rodzaju, cegieł murarskich, drzewa opałowego, nafty, żywych zwierząt itd. Bliższe szczegóły podaje odnośne ogłoszenie.

Konkurs. Na posadę doradcy sanitarnego dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie, a zarazem lekarza dla członków t. zw. kasy chorych, przydzielonych do tejże dyrekcji, rozpisanym został konkurs do d. 15. września br.

Pożegnanie br. Romana Gostkowskiego. W sobotę wieczorem przeszło 90 członków zebrało się celem pożegnania swojego zasłużonego prezesa, wyjeżdżającego do Wiednia, gdzie obejmuje naczelnictwo biura prezydjalnego w zarządzie kolei państwowych. Sala Towarzystwa przystrojona była uroczyście. Na podwyższeniu umieszczono portret p. Gostkowskiego. Zagaił zebranie pożegnalne p. Raciborski, naczelnik oddziału technicznego w Wydziale krajowym, poczem wręczono p. Gostkowskiemu akt, uchwalony na posiedzeniu zarządu Towarzystwa d. 3. bm., mocą którego utworzony będzie fundusz konkursowy im. Romana Gostkowskiego, z którego odsetek wyznaczane będą co roku premje za rozwiązywanie zagadnień technicznych.

Pożegnał prezesa w imieniu założycieli Towarzystwa sekretarz Towarzystwa p. Stwiertnia. P. G. odpowiedział skromnie i serdecznie. Uroczystość koleżeńska zakończyła się ucztą w hotelu warszawskim.

Przeniesienie. Profesor Czesław Pieniążek, zajęty dotąd przy wyższem gimnazjum św. Anny w Krakowie, przeniesiony został zarządzeniem p. ministra oświaty do wyższej szkoły realnej w Krakowie.

Mianowania. Ministerstwo sprawiedliwości przeniosło na własne żądanie adjunkta sądowego Karola Nemetza ze Stanisławowa do Lwowa i mianowało adjunktami sądowymi: Leona Stefanowicza w Glinianach dla Stanisławowa, Lozomana Kowblańskiego w Kosowie, Konst. Koberweina w Brzozowie i Artura Aulicha w Glinianach, wszystkich trzech dla Lwowa; adjunktami sądów powiatowych: Fran. Lewińskiego dla Dukli, Józefa Kohmana dla Kosowa, Mikołaja Bańkowskiego dla Liska, Włodz. Zahradnika dla Sądowej Wiszni, Jana Dmuchowskiego dla Komarna, Józefa Teofila Gołkowskiego dla Brzozowa, Fryd. Körbera de Körberau bez oznaczonego miejsca służby, Mikoł. Treszkiewicza dla Zbaraża, a Izydora Trochimowicza dla Glinian.

Czerniowiecka Rada miejska stabilizowała dr. A. Röhmera jako fizyka miasta, Jana Wolańskiego mianowała rzeczywistym inspektorem policji, a oficjałowi magistratu Leonowi Reyowi nadała tytuł inspektora targowego. Na czwartkowem posiedzeniu stabilizowano dr. Flinkera jako lekarza miejskiego, a Ant. Kluczenkę mianowano asystentem targowym.

Uczeń szkoły snycerskiej w Zakopanem, Kazimierz Mierzwiński, lat 16, szczupły i słuszny, wydalił się w kwietniu br. bez śladu; poszukują go rodzice w Tarnopolu zamieszkali.

Dyrekcja poczt zawiadamia, że z dniem 16. września br. zniesioną zostaje jazda pocztowa między Krakowem a Oświęcimem przez Skawinę, Brzeźnicę i Zator, i zaprowadza się natomiast transport poczty listowej pociągami nr. 1 i 2, tudzież poczty listowej, pieniężnej i pakunkowej pociągami nr. 3 i 4 kolei Transwersalnej między Podgórzem a Oświęcimem. Pociągi nr. 3 i 4 konwojować będą konduktorzy pocztowi, którzy obowiązani będą przyjmować podczas przestanków na stacjach kolejowych listy niepolecone oddane im przez publiczność za pośrednictwem posłańców pocztowych lub funkcjonarjuszów kolejowych.

Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach koło Buczacza we wsi Hrehorowie: Karczmarz tamtejszy udał się do piwnicy dla natoczenia wódki i przy tej czynności wypadł mu z ręki „szpunt“ od beczki, napełnionej okowitą, która trysnęła na niego. Karczmarz, któremu w dodatku zgasła łojówka, nie mogąc znaleźć „szpunta“, począł krzyczeć gwałtu. Na krzyk jego przybiegł do piwnicy syn z zapaloną świeczką, a zbliżywszy się ze światłem do ojca, zapalił na nim odzienie, które nasycone okowitą, buchnęło wielkim płomieniem. Nieszczęśliwy karczmarz padł w tej chwili na ziemię zlaną okowitą i wtenczas płomienie ogarnęły w jednej chwili całkowicie jego i beczki napełnione okowitą. O ratunku nie można było myśleć. Syn przestraszony uciekł, pouciekali i ludzie z karczmy, z której w ciągu pół godziny pozostały tylko zgliszcza.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 8. września. Skradziono panu G. D. z pom. l. 1 ul. Sakramentek surdut zimowy sieraczkowy, drugi zielonkowaty, dwa surduty granatowe i pulares z kwotą 7 złr. 25 ct.; sprawców wyśledzono, lecz rzeczy nie odszukano. Panu M. W. sakiewkę z kwotą 8 złr. i kartkami zast. l. 69491, 74162 i 76864, panu M. G. futerko wart. 6 zł., pani M. U. z kiesz. 18 złr., panu J. M. 15 złr. i kartkę zast. zakł. orm., panu S. M. płaszcz aksamitny, 2 kaftaniki damskie, spodnicę i palto męskie wart. 40 złr., a praczce E. F. l. 5 ul. Kalecza bieliznę, której poszewki są znacz. J. P. — Pan A. G. zgubił djament z pierścionka, a pan A. L. czapkę oficerską z dorożki. — Znaleziono parasolkę czarną.

Kraków 8. września. *(Sprawa petardy w sądzie. — Nowe aresztowanie. — Zbyt surowe orzeczenie dyscyplinarne. — Tablica pamiątkowa ś. p. Anczyca. — „Sokoł“ krakowski. — Awanse w sądzie wyższym.)* Jak doniosłem, wyznaczoną została na dzień jutrzejszy rozprawa karna przed sądem przysięgłych w sprawie Bolesława Malankiewicza, Franciszka Sułczewskiego, Ludwika Grudzińskiego i Jana Pająka obwinionych o to, że w zamiarze wyrządzenia pewnego aktu zemsty na komisarzach policji pp. Swolkienie i Kostrzewskim rzucili petardę w dnia 22. kwietnia b. r. przed budynkiem policji. Zamach ten miał być aktem zemsty za śledztwo, a następnie za wyrok karno-sądowy wydany w dniu 30. marca b. r. przeciw socjalistom Marji Onufrowicz, Józefowi Kucikowi rekte Gostyńskiemu i Józefowi Piechockiemu. — Tym, który rzucił petardę i podpalił, był 17-letni Bolesław Malankiewicz, lecz sprawcą intelektualnym, organizującym kółko socjalistyczne, był niejaki Roman Piechocki, który bawił podówczas pod różnemi nazwiskami w Krakowie, całą sprawę zorganizował i dopiero w 4 lub 5 dni po zamachu znikł bez śladu z Krakowa, a śledztwo przeciwko niemu prowadzone, zakończyło się rozpisaniem listów gończych. Telegraf zawiadomił z Pragi o przychwycaniu niebezpiecznego terorysty bawiącego pod różnemi nazwiskami, a jest nim nie kto inny, jak właśnie ów poszukiwany Roman Piechocki. Z tego więc powodu rozprawa jutrzejsza miała być odroczoną, że Piechockiego dopiero miano dostawić i wnieść przeciwko niemu osobny akt oskarżenia. Dziś namyślono się inaczej, rozprawa odbędzie się w dniu jutrzejszym a to, jak mnie zapewniono, przy drzwiach zamkniętych. Dziwić się tylko należy tej ostatniej okoliczności, t. j. tej tajemnicy, w jakiej ma odbyć się rozprawa, zwłaszcza, że wszystkie wiedeńskie procesy terorystów były prowadzone przy drzwiach otwartych. Rozprawie przewodniczyć będzie sam prezes sądu karnego p. Maciej Czyszczan, asesorami będą pp. radca Lubaszek i sekretarz Bobczyński, ze strony prokuratorji ma funkcjonować osobiście p. prokurator Brazon, jako obrońcy pp. adwokaci dr. Lesław Boroński, dr. Władysław Wilkosz i dr. Zygmunt Eibenschütz. W sprawie tej zawieszono jednego z praktykantów sądowych w urzędowaniu za to, że się poważył donieść jednej z tutejszych redakcyj, że z powodu odszukania Romana Piechockiego rozprawa ta odroczoną zostanie. W obec jasności rozpraw, niezawisłości sędziego, fakt odroczenia rozprawy publicznie rozpisanej, za zdradę tajemnicy uważać nie można i spodziewać się należy, iż ostatnie zapatrywanie podzielą wyższe władze, w szczególności p. minister, który w tej sprawie ostatecznie decydować będzie.

Sprawa uczczenia ś. p. Władysława Ludwika Anczyca za pomocą tablicy pamiątkowej postąpiła o tyle, iż radca miejski p. Walery Rzewuski, przyjaciel zmarłego poety, ma się postarać o zwiększenie funduszów potrzebnych na tablicę okazałą przez urządzenie na ten cel jednego przedstawienia w teatrze.

Myśl założenia Towarzystwa „Sokołów“ krakowskich ma być propagowaną szczególnie przez młodzież akademicką, w samym Krakowie miało się już przeszło 700 osób zapisać, jako chcących należeć do Stowarzyszenia.

Na opróżnione trzy posady radców sądu wyższego przedstawieni zostali jednomyślnie przez tutejszy sąd krajowy wyższy pp. radcy Karol Ebner, Michał Liśkiewicz i Józef Wawel Louis. Sprawa ta będzie wkrótce przedmiotem narad w sądzie najwyższym w Wiedniu.

Wyścigi w Tarnopolu. Do 1. września b. r. mianowano następujące konie:

Niedziela 28. września b. r. Bieg I. Nagroda dam. 1. Wny Kazimierz Tuczyński mianuje Wgo Alfreda Garapicha, klacz gn. pełnl. „Surema“ po Reutmeistrze od Emiljany. 2. Wgo Kaliksta Ochockiego, klacz gn. 4-letnia „Moonlight po Marschall od Pamiątki. 3. Br. Adama Heydla, klacz kasztanowata 3-letnia „Callad“ po Reginald od Dywidendy. 4. Hr. Józefa Baworowskiego, klacz gn. pełnl. „Trymi“ po Manfred-Hohenau od Talfurdki, (pół krwi).

Bieg II. Nagroda miasta Tarnopola 400 franków w złocie. 1. Wgo Józefa Krzysztofowicza, ogier skaro-gniady 3-letni „Hetman“ po Coriolan od Ironji (pół krwi). 1. Wgo Kaliksta Ochockiego, klacz gn. 4-letnia „Moonlight“ po Marschall od Pamiątki. 3. Tegoż samego ogier gn. 3-letni „Zbrucz“ po Massinissie od Dewotki (pół krwi). 4. Br. Adama Heydla, klacz gn. 5-letnia „Fornarina“ po Marschall od Protection. 5. Tegoż samego klacz kasztanowata 3-letnia „Callada“. 6. Porucznika W. Kownackiego, klacz skarogniada 6-letnia „Matamorfoza“ po Meteor od Traviaty.

Bieg III. (Mérey Steeple-Chasse). Nagroda 50 dukatów w złocie. Mianowanie na placu płaci 30 złr. wkładki. Dotychczas mianowali: 1. Wny Kazimierz Tuczyński, Wgo Alfreda Garapicha wałach kasztan. pełnl. „Finio“ po Złotolitym od Czajki. 2. Wgo Alfreda Mysłowskiego, ogier kasztan. 4-letni „Kalandor“ II. po Kalandor od. Dahlia.

Poniedziałek 29. września b. r. Bieg I. (Trial-Stakes). Nagroda Towarzystwa chowu koni 500 złr. 1. Wgo Józefa Krzysztofowicza ogier skarogniady 3-letni „Hetman“. 2. Wgo Kazimierz Tuczyński mianuje Wgo Alfreda Garapicha, ogier kasztanowaty 3-letni „Debutant“ po Corsar od Fortuny. 3. Wgo Alfreda Mysłowskiego, ogier kasztan. 2-letni „Waligóra“ po Koral od Protection. 4. Wgo Kaliksta Ochockiego, klacz skarogniada 3-letnia „Czupiradło“ po Gamecock od Fly. 5. Br. Adama Heydla klacz kasztan 3-letnia „Callad“. 6. Tegoż samego klacz szpakowata 2-letnia „Polska Grymaśnica“ po Boomerang od Czarnobrewy (poł krwi).

Bieg II. (Beaten Handicap). Mianowanie na placu.

Bieg III. (Hurdle-Race). Bieg z płotami. Nagroda honorowa hr. D. Mołodeckiej z dodatkiem nagrody subskrypcyjnej 500 franków w złocie. Dotychczas mianowali: 1. Wny Kazimierz Tuczyński mianuje Wgo Alfreda Garapicha, wałach kasztan. pełnl. „Finio“ po Złotolitym od Czajki. 2) Wgo Alfreda Mysłowskiego, ogier kasztan. 4-letni „Kalandor II.“. 3. Wgo Kaliksta Ochockiego, klacz skarogniada pełnoletnia „Preciosa“.

Koniak jako antidotum przeciw cholerze zaleca *Figaro* paryski, podnosząc wpływ zbawienny tego trunku przeciw rozwijaniu się chorób zaraźliwych, zwłaszcza podczas upałów. Mowa tu naturalnie o koniaku pitym na sposób francuski, tj. z wodą.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 9. września: „Gaskończyk,“ opera komiczna w 3 aktach, tłumaczenie Aurelego Urbańskiego, muzyka Fr. Souppé'go.

Operę dramatyczną, a właściwie podług libreta Bojanowskiego „Obraz dramatyczny“ w dwóch aktach skomponował p. L. Marek. Kompetentne osoby, które miały sposobność słyszeć ustępy tego nowego utworu p. Marka, bardzo go chwalą. Spodziewamy się, że dyrekcja teatru przedstawi ten utwor na scenie naszej.

Ruch stowarzyszeń.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa samoistnych rękodzielników i przemysłowców odbyło się dnia 8. bm. o godz. 2. po południu, w sali p. Ważnego ulica Czarneckiego l. 2. Wybrani zostali: przewodniczącym Michał Antosiewicz, zastępcą Franciszek Jabłoński. Do wydziału weszli: Orzechowski, Czerniawski, Sojkowski, Nowakowski, Piniarz, Flach, Ekess, Jabłoński, Petro, Koss, Trzynadlowski, Wężowicz, Tadla, Folta, Kurek. Do komisji kontrolującej: Bratro Leon, Gerlaszyński, Szumański, Gutkowski, Zieliński. Dyrekcja, gdzie uskuteczniają się wpisy do Towarzystwa, pozostaje i nadal przy placu Berardyńskim l. 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 6. września 1884.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona złr. 7·75 do 8·25, pszenica biała 7·25 do 8·—, pszenica na termina złr. 7·50 do 8·—, żyto gotowe złr. 6·— do 6·50, żyto na termina 6·— do 6·25, owies na nasienie złr. —·— do —·—, owies obroczny złr. 5·50 do 6·—, jęczmień gotowy złr. —·— do —·—, jęczmień na termina złr. 5·75 do złr. 6·25, rzepak nominalnie złr. —·— do złr. —·—, rzepak nowy złr. 11·75 do złr. 12·—, lnianka złr. —·— do —·—, groch celny do gotowania —·— do —·—, groch pastewny —·— do złr. —·—, wyka na nasienie złr. —·— do złr. —·—, wyka obroczna złr. —·— do —·—, bobik złr. —·— do złr. —·—, hreczka złr. —·— do —·—, kukurudza złr. —·— do —·—, chmiel złr. 60·— do 85·—, koniczyna czerwona złr. —·— do —·—, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. 30·— do 30·50, spirytus na termina złr. 27·50 do 28·50.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. września.

W Wiedniu zagajono 6. bm. trzeci austrjacki ogólny wiec przemysłowców. Prezesem wybrany Mathias, wiceprezesami Speck z Karlsbadu i Walichiewicz ze Lwowa. Buschenhagen wniósł wśród oklasków, ażeby zgromadzenie wyraziło swoją pogardę dziennikom centralistycznym, które w fałszywem świetle przedstawiają tendencje tego wiecu i wiecu kupieckiego, i ażeby reporterów tych dzienników wydalono z sali. Zgromadzenie przyjęło ten wniosek i wykluczono dzienniki: *Neue fr. Presse, Deutsche Ztg., Tagblatt, Fremdenblatt, Extrablatt, Vorstadt Ztg.* i *Allgemeine Ztg.* Zostały tylko: Stara *Presse, Morgenpost* i *Vaterland*. Jedno z tych pism będzie urzędowym organem wiecu, który według zapowiedzi Löblicha, zamierza stanąć wyłącznie na gruncie noweli przemysłowej.

Ministerstwo rolnictwa poleciło rządom krajowym ażeby w porozumieniu z Wydziałami krajowemi odpowiedziały najdalej do końca września na kwestjonarz komisji agrarnej Rady państwa, co do złego stanu średnich i mniejszych gospodarstw wiejskich. Część kwestjonarza udzielono centr. biuru statystycznemu i ministerstwu skarbu do dania odpowiedzi.

Jak d[illegible]ce pisma niemieckie fakcyjne przekręcają i [illegible]dencyjnie fałszują treść mowy hr. Dzieduszyckiego — świadczy ustęp artykułu wstępnego jednego z pism niemieckich: „Tak opiewa ewangelia Polaków; hr. Dzieduszycki wygłosił ją dopiero w Stanisławowie, i to nie jako człowiek prywatny, ale jako polityk i przywódca partji w imi[illegible]u całego Koła polskiego Rady państwa.“ Sz[illegible]owny ten organ — mówi *Presse* pisząc o tem — zapomina, że sam reprodukował mowę hr. Dzieduszyckiego w której się znajduje ustęp: „Życzę sobie by wiedziano, że mówię wyłącznie i jedynie we własnem imieniu, a nie w imieniu moich politycznych przyjaciół.“

Pisma węgierskie zajmują się wynikiem ostatnich wyborów sejmowych w Przedlitawii. Na szczególniejszą uwagę zasługują wywody rządowego organu *Nemzet*, który jest zdania, że wybory te były jeneralną próbą przyszłorocznych ogólnych wyborów do Rady państwa. Na każdy sposób — pisze rzekomy organ — jest rezultat wyborów bardzo niekorzystny dla wierno-konstytucyjnych, mimo iż przyznać trzeba, że partja ta niczego nie zaniedbała, by pozbawić rządów hr. Taaffego. Z drugiej strony trudno także przypisać zwycięztwo wyłącznie partji przeciwnej albo nawet rządowi — gdyż partja środkowa występująca jako nowy czynnik, ani nie jest klerykalną, ani narodową, ani na to utworzoną, by popierać wyłącznie rządy hr. Taaffego. Jest ona wprawdzie liczebnie małą, ale do niej rzeczywiście stósować można przysłowie, że wota jej *non numerantur sed ponderantur*. Ma więc przed sobą przyszłość, jeśli dostateczną rozwinie ruchliwość. Nie jest również prawdą, by klęska wiernokonstytucyjnych była zwiastunem reakcji i klerykalizmu. W końcu omawia *Nemzet* kwestję narodowościową, konstatuje wzrost poczucia narodowego w pojedynczych krajach koronnych i sądzi, że można ten ruch zwalczać ale znieść go nie można. Niemcy postąpiliby więc najmądrzej, gdyby się połączyli z umiarkowanymi żywiołami innych narodowości. Wybory dowiodły, że walka dla nich jest niekorzystną — może pokój dla nich będzie lepszy.

Pester Lloyd, omawiając stosunki pomiędzy Austro-Węgrami a Rosją, pisze, że Rosja nie zrzeknie się wpływu swego na półwyspie Bałkańskim; a wskutek tego istnieć będą ciągłe niebezpieczeństwa na przyszłość; wielką to już jednak byłoby korzyścią, gdyby pozyskać można Rosję przynajmniej na jakiś oznaczony czas dla idei niemięszania się i utrzymania „status quo“. Jeżeli Rosja przystąpiła do związku dwucesarskiego, możnaby z tego tylko wnosić, że dowiodła skłonności swej do ustępstw we wspomnionym kierunku. O przystąpieniu Rosji w celu jakiejś akcji nie można ani myśleć, ponieważ zbliżenie się takie może oznaczać tylko zrzeczenie się wszelkich akcyj, a zwłaszcza wywoływania konfliktu na wschodzie.

Generał-gubernator kijowski generał Drenteln, wyjeżdża podobno w tych dniach do Austrji na wielkie manewra jesienne. Tak pisze *Kijewlanin*. W *Petersb. Wied.* znajdujemy znowu informację, iż pan Łobanów-Rostowskij ambasador rosyjski przy dworze londyńskim ma niebawem zjechać na jakiś czas do Warszawy.

Polit. Corresp. zamieszcza inspirowaną korespondencję z Petersburga, według której zjazd monarchów będzie przedewszystkiem aktem grzeczności i nie stworzy żadnej nowej kombinacji politycznej, ale tylko zatwierdzi jawnie dobre porozumienie istniejące od dłuższego czasu między trzema mocarstwami. Demonstracja taka, zwłaszcza między Austrją a Moskwą, będzie widomym objawem iż nieporozumienia między narodami ustały. Co do sporu francusko-chińskiego, Moskwa zamierza zachować ścisłą neutralność i usunęłaby się nawet od pośrednictwa, gdyby jej takowe ofiarowano. Według *Politik*, cała ta elokubracja półurzędowa jest właściwie bez treści, a ważnem w niej jest tylko doniesienie, że Giers będzie towarzyszył carowi, zkąd można wnosić, że w zjeździe weźmie także udział Bismark i Kalnoky.

Prasa angielska żywo się zajmuje mową Gladstone'a w Edynburgu. *Times* nazywają mowę umiarkowaną i przekonywującą. Prezydent ministrów stara się wstrzymać swych zwolenników w zapale dla uniknięcia konfliktu. W podobnym tonie wyrażają się i inne liberalne pisma. Ministerjalne *Daily News* piszą, że przeprowadzenie reformy wyborczej jest ostatecznem i niezachwianem postanowieniem ministerstwa i rządu partji liberalnej, jej większości w Izbie gmin i całego kraju. W innym zupełnie tonie wyraża się oczywista prasa opozycyjna. Konserwatywny *Standard* sądzi, że mowa Gladstone'a rozczarowała wszystkich, brak jej świeżości, ognia i godności. Podobnie wyraża się *Morning Post* i inne pisma konserwatywne. Radykalna *Pall Mall Gazette* mniema, że mowa Gladstonea nie osiągnie zamierzonego celu. Apelowanie do rozwagi lordów na nic się nie przyda. Gladstone chce oszczędzać lordów—ale panowie ci sądzą, że się ministerstwo obawia ich atakować. Wytrwają więc w swej nierozwadze i z mniejszem wahaniem się jak pierwszym razem odrzucą bil reformy wyborczej.

Sejm galicyjski.

(27. posiedzenie, I. sesji. V. periodu sejmowego. Dokończenie).

Lwów 6. września.

Jako ostatni punkt porządku dziennego miało przyjść sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Antoniewicza w przedmiocie udzielenia subwencji na przeprowadzenie prób z matami ogniotrwałemi wynalazku inżyniera Ciepanowskiego. Z powodu jednak nieobecności sprawozdawcy p. Wierzbickiego punkt ten usunięto na wniosek ks. Sapiehy z porządku dziennego.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego, zabrał głos p. Struszkiewicz, motywując nagłość swojego wniosku o sprzedaży soli bydlęcej. Mowca wskazał głównie na ogólny zły zbiór paszy w tym roku jako na przyczynę, która czyni niezbędnem rychłe wprowadzenie sprzedaży soli bydlęcej.

Wniosek ten uznano za nagły, przekazując go natychmiast odnośnej komisji.

W końcu odczytuje sekretarz p. S. Badeni interpelację wystósowaną przez p. Merunowicza do przewodniczącego komisji administracyjnej z zapytaniem: 1. Czy sprawozdanie o jego wniosku w przedmiocie regulacji stosunków wyznaniowych żydowskich zostało przygotowane, a jeżeli nie, to 2. z jakiego się to stało powodu?

P. Grocholski, przewodniczący komisji administracyjnej, odpowiada, iż komisja nie chciała bynajmniej zaniedbywać poleconej jej przez Sejm pracy, że jednak krótkość czasu stanęła temu na przeszkodzie.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 m. 5.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 11.

(28-me posiedzenie I. sesji V. kadencji.)

Lwów 9. września.

Posłów obecnych 90.

Po skonstatowaniu kompletu otwiera p. marszałek posiedzenie o godzinie 11 min. 25.

Pp. Pilatowi i Łukasiewiczowi udzielił p. marszałek 8dniowego urlopu, o czem Izbę zawiadamia.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji powodziowej o zatwierdzeniu poręczonego przez kraj zwrotu zaliczki 300.000 złr. na zasiewy ozime.

Sprawozdawca p. A. hr. Potocki odczytuje sprawozdanie.

Ks. biskup Solecki. Pomoc, udzielona krajowi, zaradza zalewie najważniejszym potrzebom. Nie przesądzając, czy możemy prosić o więcej, ks. Solecki mając na względzie, że Najj. Pan pospieszył pierwszy z pomocą, wnosi: Wysoki Sejm uchwala: Sejm składa wysoki hołd wdzięczności Najj. Panu i wzywa marszałka, ażeby wyraz ten złożył u stóp tronu (brawa).“

Ks. A. Sapieha. Nie każda rzecz i nie w każdym czasie jest na swojem miejscu. Rozumiem potrzebę wyraźniejszego podziękownnia, ale nie zgadzam się na to w chwili, gdy Sejm jest zajęty pożyczką. Wnoszę: Niech Sejm przerwie dyskusję nad sprawozdaniem, a uchwali przedtem wniosek ks. Soleckiego.

Wniosek ks. Sapiehy przyjęto.

Wniosek ks. Soleckiego przyjęto jednomyślnie. Głosowaule odbyło się przez powstanie.

Sprawozdanie komisji przyjęto jednomyślnie bez dyskusji.

Sejm przechodzi do drugiego punktu „o zezwolenie na pobór opłaty od napojów w gminach Czudec, Chrzanów, Jordanów“ itd.

Sprawozdawca p. Smolka odczytuje sprawozdanie.

Sprawozdanie komisji przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przechodząc do następnego punktu porządku dziennego sprawozdanie komisji admin. o wniosku p. Maxa, udziela marszałek głosu sprawozdawcy p. E. Czerkawskiemu, który prostuje niektóre pomyłki w sprawozdaniu. Od czytania sprawozdania uwolniono sprawozdawcę.

P. Hausner wyraża przykrość, jaką czuje broniąc po raz drugi sprawy tak już znanej.

Sprawa ta jest istnym węzłem, który corocznie zabiera się pożreć mandat mowcy, nie mogąc tego jednak dokazać dotychczas.

Mowca podaje w streszczeniu historję sprawy. Zaczęło się od zmiany ordynacji wyborczej, a dopiero później w komisji administracyjnej wyłonił się wniosek podziału Izby na tarnopolską i brodzką. Sprawa jednak nie została załatwioną.

Dopiero w r. 1880 sprawa przybrała charakter czysto ekonomiczny. Tak pojął ją p. Max, dążąc do odebrania upadającym Brodom ich instytucji.

Mowca posłuszny uchwałom Sejmu złożył wówczas mandat, gdy r. 1881 uchwaloną została rezolucja. Izba brodzka wybrała go ponownie.

P. Max znowu podniósł swoje żądanie i oto dzisiaj komisja przedkłada sprawozdanie. Komisja uważa tę sprawę widocznie za bardzo ważną. Komisja nie stoi zupełnie na stanowisku posła Maxa.

Przychodzi mowcy na myśl, czy też przewaga gorzelń tarnopolskich znikła dziś w obec nowego podatku (brawa), że komisja zmodyfikowała cokolwiek swoje żądania.

Wszystkie wywody komisji przemawiają wprawdzie za utworzeniem Izby handlowej w Tarnopolu, lecz nie przemawiają za odjęciem jej Brodom. Z otwarciem kolei Husiatyńskiej ruch handlowy w Tarnopolu znacznie się zmniejszy, chyba więc Izbę znowu przenieść będzie trzeba do Stanisławowa lub Husiatyna.

Mowca sądzi, że dla rezolucji, którą chce postawić, pozyska zgodę wyborców. Przedtem jednak, powołując się na sprawozdanie Izby handlowej brodzkiej, wykazuje, że niesprawiedliwym jest zarzut partykularności, czyniony Brodom i polemizuje szczegółowo z zapatrywaniami komisji, wykazując, że w sprawozdaniu pominęła wiele faktów, świadczących, że Brody stanowią i stanowiły już za polskich czasów bardzo poważne ognisko handlowe.

Mowca wykazuje na podstawie cyfr, że w latach po zniesieniu brodzkiego okręgu cłowego ruch handlowy tego miasta wzrósł o wiele więcej, niż ruch handlowy w Tarnopolu w tymże czasie. Dane komisji są zatem mylne.

Wnosi rezolucję następującą, którą uważa za poprawkę do rezolucji komisji:

Sejm wzywa ck. Rząd do utworzenia Izby handlowej w Tarnopolu. (Brawo!)

Wniosek Hausnera poparty.

P. Czerkawski nie wdaje się w polemikę, którą p. Hausner podniósł przeciw p. Maxowi, polemizuje natomiast z ogólnemi zapatrywaniami p. Hausnera, o ile one się tyczą utworzenia drugiej Izby.

Jedna Izba w Brodach wystarcza zupełnie. Komisja i Sejm stoją oddawna na tem stanowisku. Położenie Brodów wobec całego okręgu jest jednak mniej korzystnem niż Tarnopola.

Wzrost Brodów, wykazany przez p. Hausnera, polega na tem, że wzrost w procentach jest tam zawsze większy, gdzie cyfry są mniejsze. Ztąd mylnem jest zapatrywanie, jakoby ruch handlowy w Brodach wzrósł w pierwszym czasie silniej niż w Tarnopolu. Jest to tylko pozornem.

Poleca przyjęcie rezolucji w obu częściach.

Wobec identyczności wniosku Hausnera z drugą częścią wniosku komisji, chce marszałek zarządzić głosowanie nad każdą częścią osobno.

P. Hausner żąda głosowania naprzód nad swoim wnioskiem. Sprzeciwia się temu sprawozdawca.

P. Chrzanowski proponuje głosowanie naprzód nad wnioskiem p. Hausnera, a potem osobno nad obydwoma częściami wniosku komisji.

P. Romanowicz proponuje głosowanie nad wnioskiem komisji z opuszczeniem warunku „gdyby to się okazało niewykonalnem“.

Izba przyjmuje sposób głosowania zaproponowany przez Hausnera.

Wniosek Hausnera przyjęty.

Pierwsza część wniosku komisji 43ma głosami przyjęta również jak i druga.

Przystąpiono do punktu 4go (wniosek Skałkowskiego). Sprawozdawca (w zastępstwie) p. Lenartowicz uwolniony został od czytania sprawozdania. (Zmiana ordynacji wyborczej.)

Wniosek komisji przyjęty bez dyskusji.

Dalszy punkt, sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawach przemysłu drobnego.

Sprawozdawcę p. Wierzbickiego uwolniono od czytania sprawozdania.

P. Koziebrodzki konstatuje z przykrością, że rząd na polu podniesienia naszego przemysłu nic albo bardzo mało robi. Sprawa garncarskiej szkoły w Kołomyi jest smutną ilustracją tego.

Rząd oddaje tę szkołę krajowi tylko dla tego, że koszta się jej nie opłacają.

Wydział proponuje rokowania z Rządem o zapomogę dla tej szkoły. Mowca żąda, ażeby zapomogę tę uczynić z góry warunkiem przyjęcia szkoły na koszt kraju.

Wnosi odesłanie tego punktu sprawozdania do komisji celem dokładniejszego sprawozdania i sformułowania.

Sprawozdawca zgadza się na wniosek p. Koziebrodzkiego, który też Sejm przyjmuje.

Reszta sprawozdania komisji przyjęta bez dyskusji.

P. Rybickiego, sprawozdawcę „o uwolnienieniu od dodatków krajowych nowo powstających zakładów przemysłowych,“ uwolniono od czytania sprawozdania.

P. Mieroszowski zabiera głos, rozpoczynając dłuższe przemówienie o tem wszystkiem, co się dzieje u nas dla przemysłu. Kończy, nie doszedłszy do żadnej konkluzji.

Wniosek komisji przyjęto.

W rozprawie nad wnioskiem p. Merunowicza zabiera głos p. namiestnik, podnosząc, że sprawa ta była już kilkakrotnie poruszaną. Dotychczasowe rozporządzenia jednak orzekają, że żądanie trafik soli sprzeciwiałoby się zasadzie wolności handlu i istniejącym ugodom z Węgrami. Zresztą już na mocy rozporządzenia z r. 1869 istnieją liczne ułatwienia w dostarczaniu soli ludności.

P. namiestnikowi niewiadomo, jakoby przez handlarzy soli ludność była gdziekolwiek wyzyskiwaną.

Zresztą rząd weźmie sprawę pod ścisłą rozwagę (brawo).

Sprawozdawca konstatuje, że cena soli ulega w różnych okolicach znacznym fluktuacjom.

Przedmiotem wniosku komisji jest, ażeby sól po wyjściu z magazynów nie ulegała zmiauom ceny. Mowca omawia obszernie sposób postępowania handlarzy, spekulujących na podwyższenie ceny.

Godzina 1¾ mowca mówi dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Wilno 7. września (w nocy). Przed przybyciem cara musiały być wszystkie miejsca publiczne pozamykane przy ulicach, przez które car przejeżdżał. Na godzinę przedtem zamknięto ulice i bramy domów, przed któremi ustawiono stróżów. Przystęp do dworca był nawet urzędnikom dozwolony jedynie za kartą imienną. Car przybył o godzinie 10½ zrana; odjechał do Warszawy o 4½ po południu.

Warszawa 8. września. Car przyjechał dziś o godz. 9½ zrana. Giers nie przybył; przyjedzie dopiero za kilka dni wprost do Skierniewic, aby uczestniczyć w zjeździe. Na dworcu na Pradze oczekiwali cara po największej części sami czynownicy. Deputacja mieszkańców miasta Warszawy składała się z polskiej szlachty i kupców rosyjskich. Deputacja ta ofiarowała według starego obyczaju chleb z solą. Pani Hurko przewodniczyła licznie zgromadzonym damom i wręczyła carowej bukiet z białych róż. Oboje carstwo wyglądają bardzo dobrze. Na długiej drodze od dworca do Łazienek, w odstępie co dziesięć kroków stali policjanci i konni żandarmi. Ludność zachowała się spokojnie; od czasu do czasu odezwało się urzędowe „hura!“ Para carska jechała w odkrytym, dwukonnym powozie bez eskorty wojskowej, jednakże wyciągniętym kłusem; przystanęła przed rosyjską katedrą, gdzie odprawiła krótką modlitwę, a następnie zatrzymała się przed katolickim kościołem, przed którym oczekiwało ją duchowieństwo z monstrancją. Carstwo wysiedli z powozu, pocałowali monstrancję i nie wstępując do kościoła pojechali dalej. O god. 11½ odbyła się na polach Mokotowskich wielka rewja wojskowa, w której wzięło udział 80.000 żołnierzy. Na czele były ustawione pułki grenadjerskie Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma.

Car objechał konno fronty wojska, przy czem zachowano następujący porządek: Naprzód na koniu Hurko, za nim ekwipaż carski *à la Daumont* w sześć szpakowatych koni, w którym jechała carowa z następcą tronu. Obok towarzyszył konno car otoczony świtą. Objazd frontów trwał całą godzinę, poczem udała się carowa do umyślnie dla niej przygotowanego namiotu; car zaś nie zsiadał z konia. Defilada wojska trwała 2 godziny. Car chwalił dobre wyglądanie żołnierza. O godz. 5. odbędzie się obiad dworski, na który zaproszono samych wojskowych. Wieczorem będą carstwo *incognito* w teatrze.

Telegramy biura koresp.

Wilno 7. września. Po odbyciu przeglądu wojska, przyjęciu duchowieństwa, wyższych administracyjnych urzędników i zwidzeniu kilku naukowych zakładów, para carska ruszyła dziś po południu w dalszą drogę do Warszawy. Mieszkańcy Wilna witali cara i członków jego rodziny z nadzwyczajnym entuzjazmem!

Warszawa 9. września. Przybywszy wczoraj w poniedziałek o 10ej przed południem do Warszawy, car z małżonką i wielkimi książętami byli na nabożeństwach w cerkwi prawosławnej i kościele katolickim, poczem wszyscy udali się na pola Mokotowskie, gdzie się rozpoczęła parada wojskowa o godzinie wpół do 12ej a skończyła się o 2ej.

Petersburg 9. września. Według *Graždanina* towarzyszą carowi w podróży do Warszawy: minister spraw zagranicznych Giers, spraw zewnętrznych hr. Tołstoj, dróg i wodnych komunikacyj Posiet, wojny Wannowski, a nareszcie minister dworu hr. Woroncow-Daszkow.

Neapol 9. września. Przybył tu po południu król Humbert w towarzystwie brata swego ks. Aosty, oraz szefa gabinetu Depretis'a; witali go na dworcu minister Mancini i deputacja od senatorów; tłumy ludu wydawały entuzjastyczne okrzyki na cześć króla.

Rzym 9. września. Wszystkie bez różnicy dzienniki chwalą postępowanie króla w Neapolu; król zamieszkał w pałacu, gdzie właśnie zapadło na cholerę dwoje osób ze służby pałacowej. — W dniu onegdajszym w Bergamo zapadło na cholerę 30, umarło 9; w Cuneo 19, umarło 7; w Spezzji 31, umarło 18; w Neapolu 346, umarło 113 osób.

Berlin 9. września. Według telegramu konsula niemieckiego z Kantonu do dziennika *Reichsanzeiger*, władze chińskie zamknęły ujście rzeki Kanton dla europejskich parowców.

Bern (w Szwajcarji) 9. września. Wczoraj nastąpiło tu otwarcie międzynarodowej konferencji, mającej obradować nad zabezpieczeniem własności literackiej i artystycznej.

Antwerpja 8. września. Tłumy pospólstwa oblegają dworzec kolejowy, w oczekiwaniu na powrót współobywateli swoich, którzy jeździli do Brukseli dla wzięcia udziału w manifestacjach przeciw ministerstwu; słychać, że nie obeszło się tam bez krwawych rozruchów; padło kilku rannych, a żandarmerja kilkakrotnie zmuszoną była użyć broni.

Bruksela 8. września. Senat ma wnieść interpelację w Izbie z powodu wczorajszych rozruchów. Niektóre dzienniki katolickie żądają, ażeby policja po większych miastach oddaną została pod zawiadywanie rządu.

Bruksela 8. września. Dnia wczorajszego tłum uliczny, uderzywszy na biorących udział w manifestacji katolickiej, wielu z nich znieważył czynnie, a chorągwie i emblemata potargał. Zmuszona interwenjować policja, wraz z żandarmerją i gwardją miejską, aresztowała 185 ekscedentów, potem tłum się rozproszył, zadowolony iż manifestujący musieli się również rozejść. Bardzo wiele osób zostało pokaleczonych. Na przedmieściach i dworcach kolejowych, dzięki straży wojennej, nie przyszło do nieporządków.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 6. września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 267·75 do 271·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 189·50 do 192·75, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·40 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·80 do 87·80, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·25 do 100·25, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 56·— do 58·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los wyl. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·25 do 101·25, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·61 do 5·71, Dukat cesarski 5·65 do 5·75, Napoleonder 9·62 do 9·72, Pół-imperjał rosyjski 9·90 do 10·—, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¼ do 1·24¼, 100 marek niemieckich 59·30 do 60·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 9. września godzina 10. min. 25. Akcje kredytowe 299·10, Anglo-Austr. 106·50, Akcje banku Union 92·—, Kolej Karola Ludwika 268·75, Południ. 149·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·66, Rubel papierowy 1·23¼, Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 6. września godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 56·80, Węg. akcje kredyt. 296·75, Akcje anglo-austr. 106·50, Akcje banku Union 92·—, Akcje Karola Ludwika 270·—, Akcje kolei północnej 236·—, Akcje kolei południowej 149·50, Akcje kolei Alföldzkiej 177·50, Akcje Staatsbahn 303·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 190·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·—, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cisy 116·—, Losy tureckie 21·—, Węgierska renta 92·05, Akcje banku związkowego 103·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¼, Węgierskie losy 113·75, Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 6. września godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·75, w srebrze 81·80, Renta w złocie 101·25, 5% austr. renta marcowa 95·85, Akcje banku wiedeńskiego 852·—, kredytowego 297·60, Londyn 121·65, Srebro —·—, Napoleonder 9·65½, Dukat ces. men. 5·75, 100 marek niemieckich 59·55.

Berlin d. 6. września godzina 5 min. 20. Rosyjskie banknoty 207·30, Akcje kredytowe 501·50, Lombardy 254·—, Galicyjskie 113·60, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 167·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·02.

Telegramy zbożowe z d. 6. września. Wiedeń: Pszenica 7·75, do 9·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 38·— do 38·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·26 do 8·28 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·25 złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec) 149·70 m., żyto —·— m., spirytus loco 49·70 m., olej rzepakowy 52·20 m. Paryż: mąki 159 klgr. 43·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 9. września: 14·— do 14·25. Brema: 7·70 do —·—. Hamburg: 7·80, na lipiec 7·75, na sierpień-grudzień 7·90. Antwerpja: na lipiec 19⅝. Nowy-York: 6⅞. Filadelfja: 7⅝.

NADESŁANE.

Po krótkiej nieobecności powróciłem do Lwowa i ordynuję jak dawniej w chorobach dzieci w mem pomieszkaniu przy placu Marjackim l. 10.

Dr. Kniaziołucki.

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca
Specjalności i środki uniwersalne francuskie i inne, jak przez nią jak przez inne firmy ogłaszane. (1)

Adwokat
Dr. BRONISŁAW BŁAŻEJOWSKI
przeniósł swą 2379 3—5
kancelarję
pod l. 20, ulica Halicka.

BANK KRAJOWY
we Lwowie i w 41 zastępstwach
przyjmuje lokacje gotówki:
na 3, 3½ i 4% asygnaty kasowe
na 4% książeczki wkładkowe
(500 złr. bez wypowiedzenia).
Bank kupuje i sprzedaje po kursie dziennym:
4½% listy zastawne Banku krajowego,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,
4½% i 6% obligacje pożyczki krajowe.

Jadwiga Dunin
nauczycielka muzyki
mieszka przy placu Gołuchowskich, gmach Teatralny, 4ta brama, 3cie piętro, drzwi 76.
Osoby interesowane raczą się zgłaszać w godzinach od 11. zrana do 1. po południu.
Ćwiczenia wspólne gry na 2 fortepiany, na 4 i 8 rąk, odbywać się będą bezpłatnie.

4½%
Pożyczka krajowa z roku 1883
najtaniej w kantorze wymiany
SOKAL i LILIEN.

Nr. 11.
We wszystkich wysypkach zjadliwej i uporczywej natury, które występują jako symptomatyczne objawy drugiego perjodu skrofułów — tylko jodan żelaza znajduje najkorzystniejsze zastósowanie. Same środki jodowe, albo same środki żelaziste miernie działają, a zaś jodan żelaza sprawia skutki nadzwyczajne.
Pigułki Blancard'a, opatrzone etykietą zieloną i podpisem wynalazcy stanowią środek bez zarzutu pod względem czystości, również jak pod względem zabezpieczenia od rozkładu; pozyskały zatem upoważnienie Komitetu Lekarskiego w Petersburgu i potwierdzenie Paryskiej Akademji Medycznej.
Pigułki Blancard'a sprzedają się tyko we flakonikach lub pół flakonach, a nigdy na wagę.

AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie
poleca
Najlepszy
PORTLAND CEMENT
w beczkach
po 167, 100, 50 kil.
kufsztyński wapno hydrauliczne
Najtaniej!

NADESŁANE.

Ponieważ już od kilku poważnych osób słyszałem, że krąży wieść, jakobym ja miał wyjechać i zarzucić praktykę lekarską, przeto zmuszony jestem oświadczyć, iż jak dotąd tak i nadal udzielam rady lekarskiej w chorobach ocznych i ordynuję w domu l. 35, Rynek I. piętro od godz. 11—12 i od 3—5.

Dr. Med. Józef Kilarski,
prymarjusz oddziału chorób ocznych przy szpitalu powszechnym lwowskim. 2403 1—4

4% premiowe LOSY
węgierskiego banku hipotecznego
Ciągnienie już 15. Września.
Główna wygrana 100.000 złr.
Za gotówkę po kursie dziennym albo też
w ratach miesięcznych po 5 złr.
AUGUST SCHELLENBERG
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie. 2062 2—0

KAWA

w gwarantowanych najsmaczniejszych najlepszych gatunkach rozsyła jak wiadomo najtaniej i najlepiej

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu

Rio, smaczna	5 klg.	zł. 3·45
Santos, delikatna pożyw.	5 „	„ 3·75
Cuba, niebiesko ziel. bryl.	5 „	„ 4·40
Jawa, złocista wielkoziar.	5 „	„ 4·70
Ceylon, plant. silna pięk.	5 „	„ 4·90
Perłowa Ceylon, szczególnie się zalecająca . .	5 „	„ 5·30
Menado, wyborna łagodna	5 „	„ 5·40
Mocca, prawdz. arabska .	5 „	„ 6·30

Powyższe ceny liczą się za 5 klg. wolne od porta bez cła za zaliczką. Cenniki i prospekta o patentowanych tabliczkach kawowych gratis i franco

Zdolny

MASZYNISTA DRUKARSKI

znajdzie stałe zatrudnienie w drukarni S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.

Tylko ci panowie zechcą się zgłosić, którzy pragną miejsce to objąć przez czas dłuższy. 2396 2—4

Wyprzedaż porcelany

w składzie c. k. uprzyw.

MERKELSGRÜNSKIEJ

fabryki porcelany

Karlsbad, dworzec.

Nie zamienić z wyprzedażami sprzedawców pośredniczących. 2389 1—1

Karol Bałłaban, Lwów

poleca 2400 1—0

KONIAK

od najsławniejszych firm z Cognac, własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 but. Meukowa 6 letnia . . . . złr. 2·50
1 but. Boutteban 6 letnia . . . . „ 2·50
Wprost z Cognac w oryginalnych butelkach sprowadzany
1 but. Salignac z 1* 10 letni złr. 3·—
1 but. Salignac z 2** 12 letni „ 3·50
1 but. Salignac z 3*** 15 letni „ 4·—
1 but. Salignac Medail D'or 20 let. „ 5·—

Stan osłabienia,

polucje, impotencja, (następstwa onanji), leczą tak u młodych, jak u starszych pod gwarancją sławne na cały świat preparaty z Miraculo starszego lekarza pułkowego dr. Müllera. Cena 3 złr. 10 cnt., pocztą o 25 cnt. więcej.

Starszego lekarza pułk. dr. Müllera

wstrzykiwanie z Miraculo,

tudzież pigułki, leczą bez niebezpieczeństwa i boleści każdy wyciek z cewki moczowej, rzerzączkę (białe upławy) w kilku dniach. Cena złr. 1·60, pocztą o 20 cnt. drożej. — Zamawiać można tylko w St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida, we Wiedniu, V. Wimmergasse 33, dokąd należy adresować wszelkie zamówienia.

Skład dla Lwowa w aptece p. Pietra Mikolascha. 2177 7—16

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole, obok łaźni Ducheńskiego.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

2020 Kosztuje we Lwowie 48—0
1 kilo złr. 1·50 i 1·60.

Na prowincji
4½ kilo zł. 7·70 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

Znana zaszczytnie od lat trzydziestu firma

MICHAŁ OBOGI

Lwów, ulica Strzelecka l. 5,

dla wygody Szanownej P. T. Publiczności 2407 1—8

otwiera z dniem 11. września 1884 r.

FILIĘ KONFEKCJI DAMSKIEJ

przy ulicy Teatralnej l. 7.

Główny skład i pracownia pozostaje na dawnem miejscu.

4½% listy zastawne krajowe

mające gwarancję krajową z 2ma ciągnieniami rocznie jakoteż wszelkie gatunki listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego i banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

KANTOR WYMIANY 2153 19—0

SOKAL i LILIEN.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5, w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landanery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2048 39—0

W Instytucie naukowym wojskowym,

ulica Piekarska l. 21,

rozpocznie się **KURS** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem **1. września b. r.** Instytut utrzymuje także pensjonat i przyjmuje uczniów uczęszczających do szkół średnich publicznych.

F. KOESTLICH,

dyrektor Zakładu, przyjmuje od godziny 2245 5.—7. po południu. 15—0

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA
ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Do sprzedania

(z powodu zwinięcia gospodarstwa)

w Neterpińcach,

ostatnia poczta Olejów stacja kolei Zborów lub Jezierna,

razem lub pojedyńczo,

1 buhaj, 14 krów i kilka sztuk młodzieży, czystej krwi holenderskiej, pięknej i silnej budowy, **bardzo wielkiej mleczności** i dobrze utrzymanych.

Mający chęć kupienia, raczą się zgłosić do zarządu ekonomicznego pod powyższym adresem; na wczesnej zamówienia, mogą być wysłane konie na stację.

EKSTRAKT ROŚLINNY

(Vegetabilien Extrakt)

Dr. SCHWAIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją, bezpośrednio u 2176 24—25

Dr. SCHWEIGERA w Wiedniu,
VIII., Laudong. 29.

Winogrona kuracyjne

rozsyłam codziennie świeżo zabrane z własnej winnicy w umyślnie do tego sporządzonych koszach po 5 — 8 klg.

Winogrona kuracyjne albo stoł. 30 ct. klg.
Winogrona muszkatowe 40 „ „

franco do wszystkich miejsc pocztowych Austro-Węgier. — Aby uniknąć nieprzyjemności podobnych firm konkurencyjnych, upraszam o dokładne adresowanie; tylko te przesyłki są prawdziwe, które opatrzone są moją kartą adresową. 2323 7—0

Ludwik Reschofsky,

właściciel winnicy Tolesva koło Tokaju.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. Takową zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji**

2041 **J. KURPIEL,** 8—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impontencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w sekrcjonalny sposób.

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania domów, dachów, sztachet ogrodowych, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, farby w tubach do robót artystycznych olejne i aquarelowe,
do **malowania** na **porcelanie,**
jakoteż i inne farby pokostowe i lakierowe

po cenach najumiarkowańszych

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie. 2324 7—0



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA

nowo odkryty

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: 2046 8—12

pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia **owadów ani ślad nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. Andéla

13 „zum schwarzen Hund", Hausgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

We Lwowie: Zygmunt Rucker, aptekarz pod Srebrnym Orłem", Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", A. Bordolo kupiec, Hübner & Hanke, drogista; **Jani:** F. Weis. **Itzkany:** Dobrowolski. **Irumosa:** Uscher Sand. **Jaśle:** R. Palon, aptekarz. **Privoz:** Józef Alexandrowicz. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Rzeszów:** A. Watrobsky. **Zakopane:** W. Riegelhaupt. **Złoczów:** Józef Gödl. **W Krakowie:** Józef Trauczyński apt. Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt. **Tarnopol:** Fr. Jamrogiewicz apt. **Brody:** E. Grünspann apt. **Chodorów:** St. Daszkiewicz apt. **Frysztak:** Jan Zaniewski apt. **Kuty:** Aleksander Zagajewski apt. **Krosno:** Jan Łazarowicz handel korzeni, delikatesów i win. **Kołomyja:** J. Sidorowicz apt. i E. Stenzel apt. **Sokal:** Eug. Wysoczański apt.

UCZEŃ

V. klasy gimnazjalnej poszukuje miejsca w aptece.

Adres S. Jaszcz, w Radomyślu koło Dębicy. 2388 1—3

FORTEPIANY.

Do głównego składu fortepianów i pianin

L. MARKA

nadeszły nowe transporta instrumentów najnowszej konstrukcji przez właściciela osobiście wybranych. Ceny fabryczne z opuszczeniem rabatu. Gwarancja na 10 lat. Tamże największa wypożyczalnia.

PŁÓTNO KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent.

Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 ctm. 20 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . zlr. 7·—
1 sztukę 88 ctm. szerokie na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej złr. 8·50
1 sztukę 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu.
1 sztukę 195 ctm. szerokie na włoskie łóżka . . . . złr. 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 2212 1—0

M. BEYER i Spółka

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

(róg ulicy Kopernika).

W miasteczku **Oleszycach** (stacja kolei Jarosławsko - Sokalskiej) z powodu redukcji stada w Staremsiole, odbędzie się dnia 18. września b. r. o godzinie 12. rano przez publiczną licytację, sprzedaż:

14 klaczy roboczych, poprawnych, źrebnych po ogierze rasy „Clevoland" „Joung President" i po ogierze rasy Ardeńskiej „Neuville"; 2399 2—3

1 ogierka pół krwi Ardena 2 letniego
1 „ „ „ „ 1 rocznego
8 sztuk młodzieży różnego wieku.

Konie na sprzedaż wystawione od dnia poprzedniego widzieć można w Oleszycach na folwarku.

O szczegóły udawać się do „Zarządu folwarku" w Staremsiole — poczta Oleszyce pod Jarosławiem.

FOLWARK.

W powiecie Złoczowskim sprzedaje się część dóbr wsi **Wicynia,** czyli **Folwark pohazyliański,** 104 morgów gleby pszennej. Budynki murowane i 40 sztuk remanentu. 2366 2—2

Bliższe szczegóły u p. Narcyza Konopackiego, Lwów ulica Halicka l. 40.

MASŁO

świeże, niesolone, w paczkach 5-cio kilogramowych, wraz z opakowaniem franco, cena 5 złr. 50 cnt., rozsyła Zarząd dóbr Nowe Sioło koło Stryja. 2374 2—1

Leśniczy

egzaminowany, zostający od lat pięciu u JW. Władysława hr Baworowskiego, jako samoistny zawiadowca, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami jako Zarządca i leśniczy, poszukuje posady od 1. października.

Zgłoszenia pod adresą Józef Tobolka w Budzanowie.

Zupełnie świeży transport

ze zbioru majowego 1883

przez **Suez** sprowadzonej

HERBATY

chińskiej

	a mianowicie:	¼ ko zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntoiczan Pecha", białokwiat.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna .	3·20
N. 4.	„Soucheng", mało narkot. .	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra .	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany" . . .	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat	1·70
N. 8.	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski . . .	4·80
N. 11.	Kwiatowa karawanowa, Wereszczenki, funt ros.	6·—

poleca i rozsyła handel

ST. MARKIEWICZA

1490 we Lwowie, Rynek l. 42. 25—0

HENRYK BADERLE i Spółka we Wiedniu,

III., Mathaeusgasse Nr. 6

wyszczególnieni na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie

złotym medalem.

IMPORTERZY

herbaty, rumu jamaika, araku, koniaku, malagi, madery, scherry, portwajnu, lacrimae christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, małmazji, pajaretu, valdepennas, pedro jimenez i wina bordeaux

polecają konsumentom specjalności swoje

Cognac, Bisquit Dubouché & Co.

najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą rocznej konsumcji dwa **miljony litrów,** a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 2127 30—0

Malaga-Sect dla celów medycyny

odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.

Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicji.

Ajent dla Lwowa i okolicy

pan Oskar Kreyser.

Kawa złota z Jawy.

	kilogram	w ballon. po 4½ klg.
(kawa damska) bardzo łagodna i dobry aromat	1 złr. 52 cnt.	7 złr. 22 cnt.
Mokka prawdziwa arab. (do czarnej kawy) . .	1 „ 75 „	8 „ 31 „
Jamaika mocna czysta	1 „ 35 „	6 „ 41 „
Kawa dla służby bardzo pożywna	1 „ 20 „	5 „ 70 „

bez jakichkolwiek kosztów, także kilka gatunków w jednej paczce u

M. MAJONICA, Tryest.

SPRZEDAŻ.

Z fabryki cukrowni w Uściu biskupiem

sprzedane będzie całe urządzenie złożone **z maszyn, aparatów i przyrządów, rozmaite rezerwoary, rury miedziane, żelazne i gazowe** za bardzo zniżoną cenę. Przewiezienie tych przedmiotów do kolei w Haliczu obejmuje parowa żegluga na Dniestrze.

Objaśnienia udziela **L. PONIZIL & H. KULKA**
Uście biskupie
2372 3—3 cukrowarnia.

Alabastrowo białą

najpiękniejszą i najtrwalszą farbę dobrze kryjącą, szybko schnącą i z pięknym połyskiem do przeciągania drzwi, okien i t. p. 2369 9—0

polecają

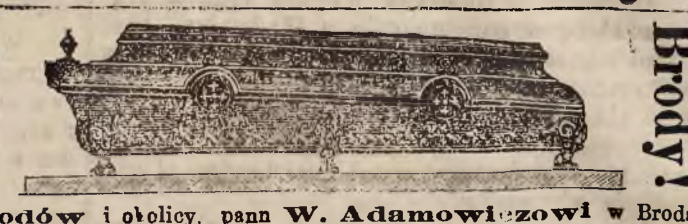
HÜBNER i HANKE Lwów.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2061 33—0

Niniejszem zawiadamiam, że oddałem komisowy

skład trumien metalowych

Brody!  Brody!

dla **Brodów** i okolicy, panu **W. Adamowiczowi** w Brodach, które od tegoż po cenach fabrycznych sprowadzać można.

Z szacunkiem

2387 3—12 **LEOPOLD WOLF we Wiedniu.**

L. 8941. 2395 2—3

OBWIESZCZENIE.

Stosownie do uchwały Rady gminnej z dnia 28. sierpnia 1884 r. zostaną **propinacje miejskie wódczana i piwna,** wraz z prawem poboru dodatku gminnego od napojów propinacyjnych, oraz z prawem poboru podwyższonej opłaty propinacyjnej od piwa w obręb gminy miasta Tarnowa sprowadzić się mającego, **w drodze powtórnej licytacji publicznej,** na czas od dnia 1. stycznia 1885 od ostatniego grudnia 1887 r., to jest na trzy po sobie następujące lata w **dzierżawę wypuszczone.** — Licytacja odbędzie się **na dniu 17. września 1884 r. o godzinie 9. rano w sali ratusza tutejszego.**

Jako cenę wywołania stanowi się z tytułu dochodu propinacji roczny czynsz dzierżawny w kwocie 36.000 złr. w. a.
dodatku gminnego . . . . 28.950 „ „ „
z prawa poboru podwyższonej opłaty od piwa 15.000 „ „ „
a zaś z najmu budynku propinacyjnego . 1.200 „ „ „
razem przeto rocznie . . . . 81.150 złr. w. a.

Przystępujące do ustnej licytacji osoby są obowiązane przed jej rozpoczęciem, złożyć w ręce komisji licytacyjnej 10% zakład, pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem.

Warunki licytacji zostaną przed rozpoczęciem onejże publicznie ogłoszone, mogą jednak i przed licytacją w tutejszym archiwie być przejrzane.

Z Magistratu miasta Tarnowa

dnia 29. sierpnia 1884 roku.

W. Rogoyski. burmistrz.



Ces. król. uprzywil. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 19.279/V. 2398 2—2

Na czas od 1. Października 1884 r. do końca Czerwca 1885 r. rozpisuje się za ofertami dostawę

400 metrycznych cetnarów nafty.

Oferty opieczętowane, ostęplowane i zaopatrzone w napis: **„oferta na dostawę nafty",** należy wnieść najdalej **14. Września b. r.,** godzina 11. przed południem, do Dyrekcji ruchu we Lwowie; równocześnie zaś jednak oddzielnie złożyć w kasie zbiorowej tejże Dyrekcji wadjum w wysokości 5% wartości oferowanej dostawy.

Ceny mają być podane włącznie z przystawą do jednej ze stacyj kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, Karola Ludwika lub kolei Północnej.

Wraz z ofertami należy przesłać wzory oferowanej nafty.

Warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurze zarządu materjałów we Lwowie.

Lwów w Wrześniu 1884.

Rada zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarłańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.